Sobota, 14 (26) Lutego 1870 r.

№ 37. ROK SIÓDMY. № 37.

Sobota, 14 (26) Lutego 1870 r.

Prenumerata Miejscowa:
bez odnoszenia:
Na rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy 4 „
„ 3 miesiące 2 „
„ 1 miesiąc — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata Zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy 5 „
„ 3 miesiące 2 „ 50 k.
„ 1 miesiąc — „ 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w **Warszawie**, w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 478 i w innych jej kantorach miejskich; — w **St.-Petersburgu** w księgarni M. Wolfa w Gościnnym dworze Nr. 18, 19 i 20 i w **Moskwie**, w księgarni tegoż w domu Rudakowa na Kuźnieckim moście. — Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz 6 kop. od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy 9 kop., za trzy razy 12 kop. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kop.

Artykuły nadsyłane bez warunków ze strony autora, stają się zupełną własnością Dyrekcji. Artykuły nieprzyjęte będą zwracane tylko na osobiste żądanie i zachowywane trzy miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniu. — **Artykuły i ogłoszenia** *nadsyłane do umieszczania tegoż samego dnia, powinny być złożone w Dyrekcji niepóźniej jak o godzinie 9-ej rano.* — **Listy** przyjmują się tylko *frankowane*.

Redakcja otwarta jest dla interesantów, codziennie od godziny 11 do 12 z rana.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

PRENUMERATA NA DZIENNIK WARSZAWSKI

Dziennik Warszawski w II-m kwartale r. b. wychodzić będzie, według tego samego programu, w takich samych warunkach i w tym samym jak w I-m kwartale, formacie.

Prenumerata miejscowa pozostaje taż sama, a mianowicie:

w Warszawie bez rozsyłki:

na rok . . . . rs. 8 —
„ 6 miesięcy . „ 4 —
„ 3 miesiące . „ 2 —
„ 1 miesiąc . „ — k. 67

Za przesyłkę do domu, dopłaca się miesięcznie kopiejek 5.

Prenumerata zamiejscowa przyjmuje się **jedynie w Kantorze Głównym Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich**, na ulicy Miodowej Nr. 487, roczna, półroczna, kwartalna i miesięczna:

Cena prenumeraty zamiejscowej:

na rok	na pół roku	na 3 miesiące	na miesiąc
10 rs. [1]	**5 rs.** [2]	**rs. 2 k. 50** [3]	**84 k.** [4]

PP. prenumeratorowie zamiejscowi, pragnący zaprenumerować **Dziennik**, raczą przysyłać pieniądze, za termin żądany, wprost do Dyrekcji **franco**, z wyraźnem wypisaniem adresu. Numera **Dziennika Warszawskiego** będą wysłane w **banderolach z adresem prenumeratora.**

Ostrzegamy pp. prenumeratorów zamiejscowych, iż powinni **o ile można najwcześniej** dopełnić **przesyłki** pieniędzy, jeżeli pragną nie doznać przerwy w otrzymaniu **Dziennika.**

[1] W tej cyfrze za ekspedycję 40 za przesyłkę pocztą 1 rsr. 60 kop.

[2] W tej cyfrze za ekspedycję 20 za przesyłkę pocztą 80 kop.

[3] W tej liczbie za ekspedycję 10 za przesyłkę pocztą 40 kop.

[4] W tej cyfrze za ekspedycję $3\frac{1}{2}$ za przesyłkę pocztą $13\frac{1}{2}$ kop.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 14 (26) Lutego.

Order. — Najjaśniejszy Pan, w dniu 23 stycznia, udzielić raczył, w nagrodę gorliwej służby, radcy stanu, pełniącemu obowiązki dywizyjnego lekarza 10-ej dywizji piechoty *Malutinowi*, order św. Włodzimierza 3-ej klasy.

Ordery zagraniczne. — Najwyżej dozwolono przyjąć i nosić ordery zagraniczne: posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy najjaśniejszem królu belgów, tajnemu radcy hrabiemu *Błudowowi* — order sasko-altenburgski domu ernestyńskiego wielkiego krzyża (3-go stycznia) i saski Alberta mężnego wielkiego krzyża (5 stycznia 1870 roku); posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy najjaśniejszym królu włoskim, rzeczywistemu radcy stanu, szambelanowi, baronowi *Ykskulowi* — austrjacki korony żelaznej 1-ej klasy (3 lutego 1870 r.); ministrowi-rezydentowi przy dworze wielkiego księcia heskiego, radcy stanu, szambelanowi, hrabiemu *Osten-Sakenowi* — włoski

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

IMOGENES

(NOWELLA).

(Dalszy ciąg; Patrz Nr. 24—35).

Pełni okropnej trwogi, trzymając pistolety w drżących rękach — wytężyliśmy spojrzenia aby ocenić liczbę naszych wrogów... Lecz gdy cały ten oddział zbliżył się ku nam tak, że go wyraźnie już zobaczyliśmy — oczy nasze szukały napróżno jezdzców na grzbietach koni, które bez żadnej uprzęży, luzem sobie biegły pospołu.

— Ach! zawołała milady—ocaleliśmy i tym razem jeszcze... Nie widzę ani jednego z dzikich.

— Te konie są dzikie, odpowiedziałem i teraz możemy być już najpewniejsi, że wyspa na którą nas rzuciło przeznaczenie, jest całkiem bezludną...

Od tej chwili przestaliśmy się niepokoić - a stado przybyłych koni pohasawszy przez chwilę po jałowej płaszczyźnie i poskubawszy nieco trawy—wróciło pędem w głąb wyspy, zostawiając za sobą tumany kurzu w powietrzu...

Rozpocząłem tedy na nowo moje miłosne starania...

Pewnego dnia małpa, popychana wprawdzie nieco przezemnie z tyłu... wdrapała się na drzewo milady, trzymajac w łapcę bilet wizytowy z napisem: „Hrabia Aureljusz de Puyroche”.

— „Prosić”! rzekła z uśmiechem angielka.

Wlazłem po drabinie i stanąłem przed młodą wdową—we fraku, białym krawacie i takichże rękawiczkach.

— Cóż za strój! i jaka uroczysta mina! zawołała milady wskazując mi na deskach siedzenie...

— Pani rzekłem, kłaniając się z uszanowaniem, mam zaszczyt prosić panią o jej rękę...

— Żartujesz pan sobie ze mnie! Dopiero miesiąc upłynął od chwili, gdy noszę żałobę po lordzie Campbell'u, a pan ośmielasz się proponować mi powtórne małżeństwo?

— Pani, odpowiedziałem, nie zmięszany wcale— znajdujemy się zdaleka od Anglji, Francji i po za obrębem wszelkich praw towarzyskich... Jesteśmy na wyspie... a ponieważ ta cząstka globu jest niezamieszkaną, przeto obejmuję ją w posiadanie i jestem jej jedynym i absolutnym władcą... Jako więc taki, stanowię pierwsze prawo, że w mojem państwie żałoba wdów po mężach, zwłaszcza starych i brzydkich, trwać będzie tylko przez jeden miesiąc.

— Lecz, zauważyła milady, uśmiechając się wdzięcznie—nie mogłabym uważać się za zaślubioną istotnie, bez obecność mera, księdza, organów, kontraktu ślubnego i świadków.

— Natura, będzie dla nas merem, pani — słońce zastąpi nam miejsce kapłana, błogosławiąc nas promieniami swemi, a morze uroczystym szumem, naśladować będzie organy kościelne. Spiszemy nasz kontrakt ostrzem scyzoryka na muszlach morskich, a uczciwość i miłość staną się świadkami ślubu naszego. Jeżeli pani nie masz dla mnie nienawiści... wszystkie przyczyny jakie podasz, dla usprawiedliwienia swojej odmowy—uważać będę za nieważne.

— Nie czuję do pana nienawiści, bynajmniej, odpowiedziała widocznie zachwiana milady, lecz proszę jedynie o zostawienie mi ośmiu dni do namysłu.

— Oby te rozmyślania pani wydały pomyślny dla mnie owoc, rzekłem z ciężkiem westchnieniem.

Zwłoka, którą milady wymogła na mnie, wydała mi się niezmiernie uciążliwą — godziny wlekły się powoli, jak dnie całe a dnie, to już chyba jak lata długiemi się być zdały! Jednakże nie czyniłem pięknej angielce żadnych wyrzutów—nie błagałem jej nawet o skrócenie terminu, choć moja twarz blada i podsiniałe oczy, mówiły jej wyraźnie o miotającej mną tęsknocie.

Zdaje się, że widok moich, tak delikatnie ukrywanych cierpień, wzruszał serce milady, albowiem często, okazywała mi te drobne wprawdzie lecz drogocenne dla zakochanego względy, które w nim budzą nadzieję i wspierają w ciężkich zwątpienia chwilach.

Z tem wszystkiem, w przeciągu dwóch pierwszych dni w życiu naszem i sposobie przepędzania czasu żadna prawie nie zaszła odmiana. Papuga tylko co raz częściej wykrzykiwała nauczony przezemnie frazes: „Aureljusz kocha milady!” małpa, jakby przeczuwając szczęśliwą zmianę mojego kawalerskiego stanu, drapała się po głowie... a kury więcej

św. Maurycego i Łazarza wielkiego krzyża oficerskiego (3 lutego 1870 r.); zostającym przy ministerstwie spraw zagranicznych radcom stanu: kamerjunkrowi księciu *Gagarinowi*—grecki, Zbawiciela 2-ej klasy z gwiazdą (23 stycznia), i zarządzającemu dobrami J. C. W. Księcia Piotra Oldenburgskiego, Fryderykowi *Buszmanowi*—oldenburgski za zasługi 3-ej klasy (21 stycznia 1870 r.); młodszemu sekretarzowi poselstwa w Londynie, radcy dworu, kamerjunkrowi *Biełuha-Kochanowskiemu*—pruski, Korony 3-ej klasy (28 stycznia 1870 r.); młodszemu sekretarzowi misji w Berlinie, kolegjalnemu sekretarzowi, kamerjunkrowi hrabiemu *Murawiewowi*—wirtembergski, Korony krzyża kawalerskiego 3-ej klasy (5 stycznia 1870 r.) — Najjaśniejszy król helenów udzielił starszemu lekarzowi pułku ułanów gwardji, radcy kolegjalnemu *Simwulidowi* — order Zbawiciela, na przyjęcie i noszenie którego, w dniu 24 stycznia r. b. zapadło najwyższe zezwolenie. (*Gon. Urzęd.*)

Ustawa kasy pożyczkowej i oszczędności przy rządzie gubernjalnym kaliszskim (zatwierdzona przez ministra spraw wewnętrznych 10 grudnia 1869 r.)

I. *Cel i porządek kasy.* § 1. Kasa pożyczkowa i oszczędności przy rządzie gubernjalnym kaliszskim zakłada się w celu podania możności potrzebującym uczestnikom do uzyskiwania w każdym czasie pożyczek i robienia oszczędności z pobieranej płacy, oraz dla udzielania bezzwrotnego wsparcia niedostatnim lub zubożałym urzędnikom i ich rodzinom. § 2. Uczestnikami kasy mogą być tak urzędnicy etatowi zarządu gubernjalnego kaliszskiego (t. j. rządu gubernjalnego i kancelarji gubernatora), jakoteż pracujący w tymże w drodze najmu, którzy dobrowolnie zgodzą się ulegać przepisom niniejszej ustawy. *Uwaga.* Mogą mieć udział w kasie także urzędnicy innych władz i wydziałów, którzy złożą pozwolenie zwierzchności swojej na potrącanie z ich płacy przez właściwego płatnika składek i zaliczek pożyczkowych, wnoszonych do kasy stosownie do przepisów niniejszej ustawy. § 3. Odpowiednio celowi założenia kasy, fundusze jej dzielą się na trzy kategorje: *a*) pożyczkowy, *b*) oszczędności, i *c*) fundusz rezerwowy. § 4. Na fundusz pożyczkowy oddziela się ze wszelkich gotowych funduszów kasy suma, wyrównywająca trzechmiesięcznej płacy wszystkich uczestników w ogóle. § 5. Fundusz oszczędności kasy tworzy się ze składek uczestników i z procentu od tychże, po oddzieleniu potrzebnej sumy na fundusz pożyczkowy. § 6. Fundusz rezerwowy tworzy się z trzeciej części zysków kasy pożyczkowej. Fundusz ten przeznacza się na pokrycie wydatków kancelaryjnych, wynagrodzenie buchaltera, pokrycie strat kasy, wsparcie niedostatnich uczestników kasy i ich rodzin. § 7. Jeżeli fundusz rezerwowy dojdzie znacznego rozmiaru, w takim razie, na mocy uchwały ogólnego zgromadzenia uczestników, stopa obowiązkowych składek miesięcznych i procentu od pożyczek może być zmniejszona.

II. *Prawa i obowiązki członków kasy.* § 8. Każda z wymienionych w § 2 osób, pragnąca być uczestnikiem kasy, powinna zadeklarować o tem dyrekcji kasy; przyczem wpisać żądanie swoje w ustanowioną do tego księgę i zobowiązać się na piśmie, że będzie ulegać przepisom niniejszej ustawy. Po przyjęciu go w poczet członków, otwiera się mu osobny rachunek w księdze wpisowej. § 9. Wyjście z liczby członków i zwrot oszczędności (oprócz dobrowolnych składek) nastąpić może: *a*) w razie przeniesienia uczestnika na inną posadę lub do innego wydziału; *b*) uwolnienia całkiem ze służby; *c*) śmierci uczestnika; i *d*) wykreślenia z liczby członków przy nieakuratnej wypłacie pożyczki, t. j. kiedy wypłata jej zaregulowana jest do poręczycieli. *Uwaga.* Rząd gubernjalny i kancelarja gubernatora uważają się za jeden wydział. § 10. Wybyłe z liczby członków osoby mogą być na nowo przyjęte po zaspokojeniu strat poniesionych przez poręczycieli, i to z decyzji ogólnego zgromadzenia. § 11. Członkowie kasy używają następujących praw: *a)* uzyskiwania z kasy pożyczek na zakreślony termin; *b)* korzystania z zysków kasy odpowiednio do wniesionej przez każdego z nich sumy; *c)* należenia do ogólnego zebrania członków z prawem głosowania; *d)* obierania członków dyrekcji, komisji sprawdzającej i rewizorów; *e*) podejmowania poręczenia za innych uczestników przy udzielaniu im pożyczek z kasy. § 12. Obowiązki członków są: *a)* uleganie wszelkim warunkom niniejszej ustawy, i *b)* przyjęcie udziału w stratach kasy, odpowiednio do wniesionej przez nich sumy.

III. *Zarząd kasy.* § 13. Zarząd kasy stanowią: *a)* dyrekcja kasy, i *b)* ogólne zgromadzenie uczestników. § 14. Dyrekcja kasy składa się z trzech członków: zarządzającego, kasjera i buchaltera, i trzech zastępców tych posad. § 15. Członkowie dyrekcji obierani będą przez ogólne zgromadzenie uczestników za pomocą tajnego głosowania, większością głosów, na rok jeden. Członkowie wysługujący roczny termin mają prawo przez dwa następne lata wymawiać się od sprawowania jakiegokolwiek obowiązku w dyrekcji. § 16. Za pełnienie obowiązków zarządzający i kasjer nie pobierają wynagrodzenia, a buchalter i zastępca jego, z końcem roku, otrzymują z funduszu rezerwowego wynagrodzenie roczne z decyzji ogólnego zgromadzenia uczestników podług większości głosów. Takowe pieniądze, na żądanie buchaltera i jego zastępcy, wypłacane będą im do rąk, albo też zapisywane na ich rachunek do funduszu oszczędności. § 17. Zarządzający prezyduje na posiedzeniach dyrekcji, zawiaduje częścią gospodarczą, czyni wydatki postanowione przez dyrekcję, znosi się z członkami i władzami przy których ciż służą, przyjmuje do kasy uczestników z zarządu gubernjalnego kaliszskiego na zasadzie niniejszej ustawy, decyduje przyjęcie obowiązkowych składek, udzielanie pożyczek miesięcznych, i czyni właściwe kroki dla ściągnienia należnych od członków składek i wypłat pożyczkowych. § 18. Kasjer przyjmuje składki i wydaje pożyczki, opłaca wydatki z decyzji zarządzającego i prowadzi księgi kasowe. § 29. Pieniądze i dowody zachowują się w osobnej skrzyni w kasie gubernjalnej pod pieczęciami zarządzającego, kasjera, buchaltera i kasy. Skrzynia wnosi się do kasy a z niej wyjmuje się za skryptami zarządzającego. Pieniądze i dowody wyjmnją się z niej nieinaczej jak na posiedzeniu dyrekcji. *Uwaga.* W ręku kasjera nie ma być więcej jak 150 rubli. § 20. Buchalter prowadzi książki buchalterskie kasy, podług wzorów ustanowionych na ogólnem zgromadzeniu uczestników. § 21. Kandydaci należą do posiedzeń dyrekcji z prawem głosu, a w razie choroby lub wyjścia którego z członków, obejmują jego obowiązki.

(*d. c. n.*)

Z rozporządzenia zarządzającego dochodami z akcyzy gubernij warszawskiej i siedleckiej, starszy pomocnik nadzorcy okręgu zarządu akcyznego warszawskiego, Andrzej *Karpow*, uwolniony został, na własne żądanie, całkiem od służby, od 10 lutego 1870 roku.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 14 (26) Lutego.

W skutku depeszy p. Beusta do ambasadora austrjackiego przy dworze rzymskim, hr. Trautmandsdorffa, panuje w Wiedniu zadowolnienie nietylko w sferach klerykalnych, ale nawet i w sferach liberalnych, z powodu iż nie zawiadomił o tej depeszy gabinetu przedlitawskiego, w chwili kiedy właśnie ze względu na wniosek deputowanego Rechbauera, musi on zwracać baczną uwagę na stosunki ze stolicą apostolską. Obok tego uznają, że depesza wspomniona jest zbyt słaba i powinna była zagrozić odwołaniem biskupów austrjackich i węgierskich z soboru. — Dzienniki wiedeńskie potwierdzają doniesienia dzienników peszteńskich o bezskuteczności układów prowadzonych w Wiedniu pomiędzy ministrami przedlitawskimi a węgierskimi w przedmiocie finansowego załatwienia sprawy demilitaryzujących się okręgów pogranicza wojskowego; lecz dodają zarazem, że ponieważ spór dotyczy jedynie kwestji formy, przeto postanowiono dalsze układy prowadzić na piśmie. Dla Węgier z tego powodu ta jedynie korzyść, iż p. Lonyay pozostaje w gabinecie węgierskim, gdyż podczas prowadzonych układów wspólnie z hr. Andrasy z którym nie był na zbyt dobrej stopie, tak zbliżyli się ci ministrowie, iż p. Lonyay stanowczo odmówił przyjęcia posady ogólnopaństwowego ministra skarbu.

Zdawało się, że po załatwieniu interpelacji p. Juljusza Favre, sprawa rozwiązania francuzkiego ciała prawodawczego, na długi czas została usunięta, gdyż uchwalone tak ogromną większością wotum zaufania dla gabinetu, który stanowczo oświadczył się przeciwko rozwiązaniu izby, kazało wnosić, iż izba przechyliła się ku zdaniu gabinetu w tym przedmiocie. Tymczasem z powodu interpelacji o kandydaturach urzędowych, znów przyszła na stół kwestja rozwiązania izby, z powodu niby nieprawnego jej składu. P. Ollivier i na ten raz zwycięztwo odparł ten zarzut. Wszelako dotąd obecne ciało prawodawcze nie zdolne jest porzucić zwyczaju marnowania czasu na bezowocne interpelacje. Według dzisiejszego naszego telegramu odroczyło się ono do 7-go marca.

W uzupełnieniu podanej przez nasz tele-

---

jaj znosiły w tym czasie! Zresztą, cała natura wydawała się tak spokojną i cichą, jakby się nie domyślała nawet, że wśród niej chodzi żywy wulkan zawarty w mojej, rozpłomienionej miłością i tęsknotą postaci.

Trzeciego dnia z rana, milady która już podczas śniadania miała jakąś zamyśloną i, rzecby można roztkliwioną minę, zaproponowała mi wspólną po nad morzem przechadzkę.

Spojrzałem na nią wzrokiem, którego wyrazu mógłby mi pozazdrościć pierwszy amant z komedji francuzkiej i podałem jej ramię. Przez jakiś czas szliśmy pogrążeni w milczeniu, do którego skłaniał nas zapewne głośny i różnokrzykliwy świegot ptaków, które jakkolwiek dość liczne na wyspie, nie odznaczały się jednak ani świetnością pierza, ani dziwacznym kształtem ptastwa okolic podrównikowych. Słońce świeciło wspaniale, jakkolwiek promienie jego jeszcze w tej godzinie nie miały tego palącego ognia, który nas trapił zwykle w południowej porze, zmuszając szukać cienistego schronienia.

Patrząc na moją towarzyszkę z ukosa, dostrzegłem, że ona niekiedy uśmiecha się, jakby pół tajemniczo, pół figlarnie, z po za swojego szerokiego wachlarza — i że chwilami, ręka jej ciężej jak zwykle, z pewnem jakoby błogiem zaufaniem wspiera się na mojem ramieniu.

Te objawy zdawały mi się zawierać w sobie jakąś szczęśliwą wróżbę—nieśmiałem jednak pytać o ich znaczenie, obawiając się doznać przykrego zawodu.

W tej chwili wiatr, który powiał ku nam dość silnym podmuchem od strony morza, zerwał tok z głowy milady i uniósł go o kilkanaście kroków.

Pobiegłem natychmiast i schwyciłem go, już spokojnie odpoczywającego na piasku.

Wziąwszy w ręce ten kawałek aksamitu, który wydzielał z siebie jakąś przyjemną woń, właściwą włosom milady—okurzyłem go troskliwie z pyłu i.. doprawdy wzorem gimnazjalnych kochanków chciałem do ust przycisnąć... gdy nagle, usta moje nie dotknąwszy powierzchni toka, zatrzymały się otwarte szeroko... a oczy zabłysły całą tęczą najsłodszych nadziei... Zobaczyłem bowiem teraz dopiero, że krepowa zasłona, którą milady dotąd przy swym żałobnym toku nosiła, znikła a jej miejsce zastąpiła szara, srebrnemi nićmi naszywana woalka...

— O! pani... zawołałem podbiegłszy ku angielce, która i w tej chwili znowu uśmiechała się tajemniczo—zaklinam cię, powiedz mi, co znaczy ta szara zasłona?

Milady zarumieniła się lekko a przysłaniając się wpół wachlarzem jedną ręką, podczas gdy drugą odbierała odemnie swój tok i mieściła go na głowie—rzekła zawsze z uśmiechem:

— Ach! panie de Puyroche... jesteś nadzwyczaj ciekawy... przymiot ten czy wada... mógłby się przydać ci bardzo na bezludnej wyspie do robienia naukowych studjów lub poszukiwań, gdyby niestety! brak wszelkiej z ucywilizowanym światem komunikacji nie czynił ich nadaremnemi...

A widząc, że szydercza jej mowa przykre na mnie wywarła wrażenie, dodała ciszej i jakby w pół niechętnie:

— Zresztą... ponieważ to wiatr morski zdradził moją tajemnicę... zapytaj pan o jej znaczenie morza i... wiatru...

— Wolę ją badać w twoim czarownym uśmiechu, pani... zawołałem chwytając dłoń milady i ściskając ją czule —wolę nawet, nie pytając o nic, łudzić się nadzieją, że ten weselszy kolor woalki przy twoim żałobnym ubraniu, wróży...

— Że jako pierwsza i jedyna poddanka pierwszego władcy tej wyspy, zgodziłam się przyjąć prawo określające do jednego tylko miesiąca trwanie wdowiej żałoby...

— Oh! droga milady!

— Ani słowa więcej! panie hrabio de Puyroche... termin wyznaczony na namysł nie upłynął jeszcze— a jakkolwiek ustanowiłeś się pan nieograniczonym władcą tej dziewiczej ziemi...

W tej chwili milady zamilkła nagle — twarz jej pobladła i przerażony wzrok spoczywał wytężony na jednym punkcie tej ziemi o której właśnie żartując mówiła.

— Co pani jest? na Boga! zawołałem zdumiony.

—Patrz pan!.. patrz! rzekła wskazując mi palcem przed siebie.

Spojrzałem na wilgotny nieco piasek nadbrzeżny i... struchlałem!

Wyraźny, świeży ślad ogromnej bosej stopy ludzkiej wycisnął się na tym piasku!

(*d. n.*)

gram wiadomości, dzienniki paryzkie donoszą, że Don Carlos przybył do Ljonu za paszportem austrjackim wydanym na imię margrabiego Alcantara, a spotkawszy się tam z księciem Modeny, który przybywszy z Rzymu doręczył mu znaczne sumy dla podburzenia zapału hiszpanów na jego korzyść, zamierzał udać się do południowej Francji nad granicę Hiszpanji, dla podniecenia agitacji w tym ostatnim kraju. Ale władze francuzkie uprzedzone o jego zamiarach, pozostawiły mu do wyboru, albo udanie się do jednego z miast północnej Francji, albo wydalenie się za granicę; ponieważ wybrał to ostatnie, pod eskortą odprowadzony został do granicy francuzkiej, zkąd udał się do Genewy.—Z tekstu listu księcia Montpensier, okazuje się wbrew temu co głosiły dzienniki paryzkie, iż nie zrzeka on się wcale kandydatury do tronu hiszpańskiego, i może właśnie z powodu tego listu powstała pogłoska o zamiarze gabinetu madryckiego wyniesienia go na tron za pomocą zamachu stanu, która to pogłoska okazała się jednak bezzasadną.

Telegramy

Dziennika Warszawskiego.

Berlin, *25 (13) lutego. Nordd. Allg. Z.* **zaprzecza, aby Daru interpelował gabinet pruski z powodu osnowy mowy tronowej.**

Paryż, *25 (13) lutego.* **Keratry oświadczył, że w obec liberalnej postawy gabinetu, cofa interpelację o korporacjach religijnych; ciało prawodawcze odroczyło się do 7-go marca.**

(Correspondenz Büreau).

Wiadomości telegraficzne.

* *Kijów, 11 (23) lutego.* Most na rzece Dnieprze, po wypróbowaniu go, uznany został jako odpowiadający warunkom wymaganym, i ruch na nim rozpocznie się dziś; pociągi drogi żelaznej kursko-kijowskiej dochodzić będą od jutra do dworca drogi żelaznej kijowsko-bałckiej, wspólnego dla obu linij (kursko-kijowskiej i kijowsko-bałckiej). Komisja wyznaczona do przyjęcia linji kijowsko-bałckiej, zatrzymuje towarzystwu Devrier, za jego zgodą, za roboty nieukończone 2,800,000 rs. Niewiadomo jeszcze, kiedy mianowicie nastąpi otwarcie drogi żelaznej kijowsko-bałckiej; decyzja w tym względzie zapadnie jutro.—W Kijowie panuje zupełna odwilż. *(Goniec Urzęd.)*

* *Wiedeń, 24 (12) lutego.* Minister wyznań oświadczył w komisji wyznaniowej, że jest tego przekonania, iż przestrzegany dotąd z powodzeniem tryb prawodawstwa specjalnego, prowadzi w sposób jak najpraktyczniejszy i najniezawodniejszy do uregulowania stosunków wyznaniowych i do przeprowadzenia praw zasadniczych państwa. Komisja postanowiła porównać artykuł za artykułem złożone prawo wyznaniowe z punktami konkordatu i wydać następnie uchwałę. *(Wolffs T. B.).*

* *Praga, 23 (11) lutego.* Znaczna liczba dzienników podaje swym czytelnikom całkiem błędne wiadomości w przedmiocie podróży pp. Sladkowskiego i Riegra do Wiednia. W kwestji tej powiedzieć możemy w tej chwili to jedynie, że nie ulega prawie wątpliwości, iż panowie ci nie przyjmą zaproszenia wystósowanego do nich przez p. Giskrę. *(Cor. slave).*

* *Paryż, 23 (11) lutego.* W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że minister wojny złoży w radzie stanu projekt do prawa w przedmiocie oznaczenia kontyngensu poborowego na 1870 rok w wysokości 90,000, nie zaś 100,000 ludzi. — *Peuple français* donosi, że rada miasta Paryża przyjęła jednomyślnie zaproponowaną przez prefekta departamentu Sekwany pożyczkę 250 miljonów franków.— Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego toczyły się rozprawy nad interpelację w przedmiocie kandydatur rządowych. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oświadczyli, że rząd przestrzegać będzie neutralność jak najściślejszą, lecz że zastrzega sobie i nadal prawo wskazywania tych kandydatów, którym oddaje pierwszeństwo. Następnie Ollivier odparł napaści skierowane przeciw składowi legalnemu i przeciw władzy teraźniejszego ciała prawodawczego. Rozprawy w tym przedmiocie toczyć się będą jutro w dalszym ciągu. *(Wolffs T. B.)*

* (Zwiedzenie). Towarzysz ministra oświecenia publicznego, tajny radca senatu Deljanow, znajdujący się w Warszawie, w przejeździe z zagranicy, onegdaj zwiedził tutejszy uniwersytet, i w towarzystwie kuratora warszawskiego okręgu naukowego, jego pomocnika i rektora uniwersytetu, raczył być obecnym na lekcjach: czeskiej filologji—profesora Jezbery, rzymskiego prawa—profesora Dydyńskiego, i psychologicznego prawa o stowarzyszeniach—profesora Troickiego. Następnie w towarzystwie tychże osób zwiedził gabinet zoologiczny, główną bibljotekę, muzeum sztuk pięknych i bibljotekę profesorów uniwersytetu, gdzie kurator przedstawił towarzyszowi ministra niektórych, znajdujących się tam profesorów. O godzinie 5-ej towarzysz ministra był na obiedzie u kuratora okręgu, na który zaproszeni byli: pomocnik kuratora, rektor uniwersytetu i ci profesorowie, na lekcjach których raczył się znajdować towarzysz ministra. *(Warsz. Dniew.)*

* (Fototypografja). W ciągu dwudziestokilkoletniego minionego perjodu, fotografja znakomite niezaprzeczenie zrobiła postępy, największym jednak tryumfem, jaki kiedykolwiek odniosła, obecnie pochlubić się może; tryumfem zaś tym jest fototypografja czyli sztuka za pomocą pras litograficznych i zwyczajnej farby drukarskiej szybkiego drukowania fotogramów w tysiącznych egzemplarzach, bez względu na wielkość i rodzaj produkcji, czy to portretu, widoku perspektywicznego, czy to pejzażu, przy zachowaniu tej samej dokładności w ostatnich odbiciach, jaką pierwotny, oryginalny fotogram i pierwsze zaraz odbicie cechuje. Jest to postęp olbrzymi, wprowadzający fotografję na nowe zupełnie tory, mogące zniżyć cenę produkcji do niesłychanego minimum i tak zpopularyzować jej dzieła, a zwłaszcza interesujące ogół wizerunki, że każdy niemal włościanin, posiadać je będzie w stanie. Już Poitevin w Paryżu i Tessie du Motay, oraz Marechal w Metz doszli byli przed kilku laty do rezultatów, że klisze fotograficzne chemiczne dodatkowo zpreparowane i tłustą farbą nacierane, pod naciskiem walca odwzorowywały się na papierze, lecz śmiałe ich przedsięwzięcie, choć im zasługi pierwszeństwa w pomyśle odmówić nie można, dalekie były jeszcze od pożądanych wypadków. Ostateczna chwała i zasługa należy się Józefowi Albert w Monachjum i Maksowi Gemoser w Berlinie, którzy drukarnię fotograficzną czyli fototypografję na niewzruszonych oparli zasadach i w obec zdumionego świata zapewnili jej powodzenie. Jeden z najznakomitszych tutejszych fotografów, od lat wielu doświadczony w różnorodnych studjach fotograficznych i przodkujący innym na tem polu, p. Karol Bayer, nie pozostał obojętnym na rozgłos o fototypografji, a połączywszy się z również zdolnym fotografem i znakomitym chemikiem p. Dutkiewiczem, kilkakrotnie wyjeżdżał za granicę, aby się wtajemniczyć w nowość wynalazku i praktycznie z takowym obeznać. Usiłowania obu tych specjalistów nie były bezowocne; nabyty sekret udoskonalili jeszcze środkami własnego pomysłu i po kosztownych próbach urządzili tu w Warszawie zakład fototypograficzny z wszelkiemi aparatami, prasami i przyborami. Mieliśmy sposobność osobiście zwiedzic zakład dopiero rzeczony i dozwolono nam przypatrywać się pracom, które wzbudziły w nas niewymowne zdumiene i najwyższe poszanowanie dla dzieła, które pomnoży sławę w dziedzinie wynalazków bieżącego stulecia i do równej może wdzięczności, jak wynalazek Gutenberga, nabędzie prawa; u nas zaś, pp. Beyer i Dutkiewicz, przyswajając krajowi tę nowość przed którą stoi szerokim otworem w licznych zastósowaniach pożyteczna przyszłość, nową okrywają się zasługą. Za wynalazkiem fototypografji przemawia jeszcze i ta arcyważna okoliczność, że przy otrzymywaniu fotogramów z klisz dotychczasowym sposobem, zużywało się i traciło bezpowrotnie złoto i srebro znakomitej wartości, przy fototypografji zas te kosztowne metale zastępuje drukarska farba.— O ile nam wiadomo pp. Bayer i Dutkiewicz, aby zabezpieczyć się od nasladownictwa i paraliżowania przedsiębierstwa, na rozwinięcie którego tyle trudu i kosztów ponieśli, starają się o patent czyli przywilej zabezpieczający ich prawa. Nadmieniamy w końcu, ze zagranicą fototypografja nazywaną jest od głównego wynalazcy *Albertotypią*, u nas zaś może by nie złe było nazwać ją *światłotłocznią*, a pojedyncze egzemplarze *światłodruki*. **ф.**

* (Opóźnienie poczty). Wczorajszy pociąg pocztowy przybył z St. Petersburga do Warszawy o godzinie 9-ej, poczta zaś dostawiona została do pocztamtu o godzinie 9-ej min. 30 z rana. Przyczyna opóźnienia jest niewiadoma.

* (Podziękowanie). Dozór bożniczy okręgów warszawskich w Warszawie nadesłał nam zawiadomienie, że na kupno drzewa dla biednych, 5 ofiarodawców dodatkowo nadesłało do kasy jego rs. 45 kop. 50, którym to ofiarodawcom dozór bożniczy oświadcza podziękowanie, imieniem ubogich z ich darów korzystających.

* (Wiadomości gospodarskie). W korespondencji z m. lutego r. b. powiatu kaliszskiego (tejże gubernji) do *Gaz. Polsk.* piszą między innemi: Wczesny sprzęt zboża i sprzyjająca pogoda, dały gospodarzom możność dobrze uprawić rolę i w czasie właściwym ukończyć zasiewy, dla tego też oziminy są dobre i rokują zbiory obfite. Paszy jest poddostatkiem, inwentarze zatem dobrze przezimują; o żadnych chorobach na bydło i owce dotychczas przynajmniej nie słychać. Ceny zboża i okowity średnie; ciągle trwa dążność do obniżenia i chyba na wiosnę dopiero się podniosą, gdy już gospodarze wszystko poodstawiają kupcom.

* (Mróz.—Ceny zboża). Podług korespondencji z dnia 6 (18) lutego r. b. z powiatu nowo-mińskiego (gubernja warszawska) do *Gaz. Hand.*, w okolicach tamtejszych, z powodu nadzwyczajnych mrozów, pomarzło bardzo wiele kartofli w dołach, a nawet i w piwnicach.—Ceny zboża były tam następujące: korzec pszenicy rs. 6—rs. 7 kop. 5, żyta rs. 3 kop. 30, jęczmienia rs. 2 kop. 85, grochu rs. 3 kop. 15, gryki rs. 2 kop. 40, owsa rs. 2 kop. 10, kartofli rs. 1.

*** (Kurjerek).** Ciągle temperatura jest zmienna; zamiast ciepła jakie było wczoraj, dziś rano było 7 stopni zimna. Jeszcze godniejsze uwagi są cyfry porównawcze; tak w środę, kiedy u nas było — 11°, w St. Petersburgu termometr wskazywał tylko — 5°, a w Moskwie + 0,8°, w Odesie zaś + 4°.

— Wczoraj w klubie ruskim odbyło się zapowiedziane przez nas amatorskie przedstawienie na korzyść ubogich zostających pod opieką ruskiego towarzystwa dobroczynności. Przedstawienie to zaszczycone obecnością JW. Hrabiego Namiestnika powiodło się jak najświetniej, a wyborowa publiczność napełniwszy całą salę, wysłuchała z jawnem zadowoleniem wszystkich czterech sztuk składających program wczorajszego widowiska.

— W przyszły wtorek daną będzie na dochód ubogich pod opieką tutejszej instytucji zostających, maskarada w salonach resursy obywatelskiej, podczas której orkiestra pp. Lewandowskiego i Kune wykona celniejsze utwory muzyczne. Cena biletu wejścia rsr. 1. Biletów nabyć można każdodziennie w kancelarji towarzystwa od godziny 9 rano do 6 po południu, w dniu zaś odbyć się mającej maskarady do godziny 4 w kancelarji towarzystwa, a od 4 zaś w resursie obywatelskiej.

— Tak więc zdaje się, że święty Maciej, zaczyna istotnie myśleć o zatraceniu zimy — myśli jednak działać, powoli a to ze skuteczną pomocą Marca, który, prawdę mówiąc, i bez niego sam dobrze co rok topi śniegi podmuchem wiatru i promieniami przedwiosennego słońca...

Niechże się warszawianie śpieszą z uciechami dogorywającego karnawału, niech piją radość życia i szału w ostatniej kropelce, bo oprócz odwilży, błota i wielkopostnych utrapień, czeka ich pewnie jeszcze cały potop koncertów, zwykle podczas postu dawanych, przeciw któremu ubezpieczyć się zawczasu potrzeba!

A mogą jeszcze w „Ostatki" ubawić się dowoli: dziś naprzykład, czekają na nich otwarte podwoje obydwóch resurs, ba! trzech nawet—bo oprócz wieczorów tańcujących w kupieckiej i obywatelskiej, danym będzie także bal w towarzystwie Harmonji — więc aż na trzech salonach publicznych, jednocześnie tańczyć będą!

I nie dość na tem— kto pragnie doznać jaskrawszych nad te wzruszeń... niech się uda na maskaradę w ostatni wtorek do Prado, gdzie, jak to szumny anons zapowiada, odbędzie się, wzorem południowych miast, mianowicie zaś Wenecji, „Pogrzeb karnawału," w pantominie przedstawionej z procesją po sali. Kto tam będzie przedstawiał upersonifikowany karnawał w ostatnich jego chwilach? nie wiemy.

— Pomimo ostatnio-zapustnych uciech, warszawianie wciąż się troskają o swoich ubogich — teraz

znowu właściciel figur mechanicznych, który je pokazuje w teatrzyku dobroczynności, ogłasza dobrą chęć swoją, urządzenia jednego przedstawienia w tejże sali na dochód ubogich, jak skoro tylko odzyska zdrowie. Ubodzy powinni modlić się o nie dla swojego *in spe* dobroczyńcy.

— Profesor Lewestam, przerwane przez karnawał odczyty swoje w resursie kupieckiej, rozpocznie na nowo i to od jutrzejszej niedzieli za tydzień. Przedmiotem tych odczytów będą koryfeusze nowoczesnej komedji francuzkiej.

— Onegdaj w Alkazarze zebrało się tak mało gości, że węgierska orkiestra, zamówiona tam podczas tego tłusto-czwartkowego wieczoru, zabrawszy instrumenta oddalić się chciała—lecz powstrzymaną została przez obecnych, którzy słusznie twierdzili, że za wzięte od nich entrée, mają prawo, samotrzeć nawet, do wysłuchania całego programu owej kapeli.

— Po wsiach w tej porze, wszędzie prawie urządzają obławy na wilki, których tegoroczna zima rozzuchwaliła bardzo.

— Amatorowie ślizgawki, codziennie a nawet co wieczór, używają tej rozrywki, która niedługo już może przerwać się, stopiona przez marcowe słońce.

— Jutro w Kaliszu dany będzie bal na dochód ubogich.

— W Wiedniu, dnia 20 b. m. artyści i orkiestra opery, wykonali z powodzeniem nowy utwór Rubinsteina: „Wieża Babel". Muzyka ta skomponowana została do słów poety Rodenberga.

— Jarmark w Dubnie nie powiódł się w tym roku—kontraktów nie zawierano dla braku... gotówki.

— W dniu onegdajszym, o godzinie 11$^3/_4$ wieczorem, w domu pod Nr. 976, przy ulicy Gnojnej, w sklepie starozakonnego Wolfa Troche, zapaliła się podłoga, ławka i pułki na których złożone były towary, lecz ogień przez przybyłą straż ogniową zaraz ugaszonym został. Towary znajdujące się w sklepie były ubezpieczone na rs. 3,000, strata nie jest obliczoną jeszcze. W celu wykrycia przyczyny ognia, prowadzi się śledztwo.

— Na cmentarzu Powązkowskim, znaleziono nowonarodzone dziecko nieżywe, płci żeńskiej. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono sąd i zarządzono poszukiwanie winnych podrzucenia.

— Dominik Kreps, sankarz Nr. 139, w przejeździe przez ulicę Nowy-Świat, przez nieuwagę najechał na starozakonnego Mendla Tagelin, handlarza lat 69 wieku liczącego, który z tego powodu uległ nieszkodliwemu stłuczeniu obu nóg. Tagelina odesłano na kuracją do jego mieszkania, a Krepsa przyaresztowano.

— W cyrkule Nowoświetskim, w domu pod Nr. 410, Edward Tomaszewski lokaj, napaliwszy mocno w piecu węglem kamiennym zagorzał, po udzieleniu mu jednak pomocy lekarskiej, odesłanym został do szpitala św. Rocha.

— W uzupełnieniu ogłoszenia w zaongdajszej *Gazecie Policyjnej*, o powieszeniu się Kryńskiego, majstra stelmachskiego, dodajemy że przyczyną samobójstwa jego, był prawdopodobnie, niepomyślny stan jego interesów.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rs. 1 kop. 22	*dziś* rs. 1 kop. 22.
Za frank	„ „ — „ 34	„ „ — „ 34.
Za złoty reń.	„ „ — „ 68	„ „ — „ 68.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

* (Poselstwo chińskie). *Birż. Wied.* donoszą, że poselstwo chińskie, znajdujące się obecnie w Petersburgu, uda się wkrótce do Moskwy, dla obejrzenia tam rzeczy godnych widzenia.

* (Koncert.) Czytamy w *Sowr. Izw.*, że w koncercie treści religijnej, który urządzany jest przez słowiański komitet dobroczynności i który dany będzie 14 (26) lutego, jako w 1,001-letnią rocznicę poświęconą pamięci św. Cyryla, pierwszego apostoła ludów słowiańskich, wykonane będą: „Chwalcie Pana na niebiosach" i „Godne jest", podług intonacji kościelnej serbskiej, na muzykę ułożoną przez zaszczytnie znanego zagranicą kompozytora Kornelego Stankowicza, który niestety zmarł tak przedwcześnie. Przeniósł on się do wieczności w 1865 roku. Liturgja ułożona przez Stankowicza wykonana została po raz pierwszy 6-go stycznia 1858 roku, w uroczystość Trzech Króli, w cerkwi Cesarskiego poselstwa ruskiego w Wiedniu.

* (Żywe obrazy). *Rus. Inw.* donosi, że na posiedzeniu wydziału petersburgskiego słowiańskiego komitetu dobroczynności, 1 (13) lutego, prezes A. F. Hilferding zakomunikował wiadomość, że hrabia W. A. Sołłogub oświadczył się z gotowością dopomożenia do urządzenia żywych obrazów na korzyść wydziału petersburgskiego słowiańskiego komitetu dobroczynności. Ze swej strony hrabia Sołłogub udał się do członków tegoż komitetu z prośbą przyjścia mu w pomoc w tej sprawie. Postanowiono upraszać pp. członków, ażeby złożyli na następnem posiedzeniu swoje projekta w przedmiocie powyższym i udać się do M. O. Mikieszyna z prośbą, ażeby zakomunikował hrabiemu Sołłogubowi ułożone już przez niego rysunki z dziejów słowian i ażeby wziął w ogóle w tej sprawie bliższy udział, na co p. Mikieszyn przystał.

* (Ofiara). Z rozkazu ober-policmajstra petersburgskiego dowiadujemy się, że Najjaśniejsza Pani, przez Najłaskawszy wzgląd dla czynu dozorcy policyjnego Trubicyna, który zmarł na skutek uderzenia go przez konia, raczyła ofiarować na korzyść jego rodziny 100 rs.

* (Koszary na wsi). W ostatnim numerze dziennika podaliśmy z *Rus. Inw.* wiadomość o koszarach pobudowanych kosztem ziemstwa dla pawłogrodzkiego pułku huzarów. Obecnie podajemy z tejże gazety korespondencję z Milowa (gub. lubelskiej) o koszarach wystawionych przez właściciela dóbr dla dwóch szwadronów aleksandryjskiego pułku huzarów. „Nasze wiejskie życie, pisze korespondent, w końcu zeszłego roku ożywione było przybyciem z Lublina na kwatery dwóch szwadronów 5-go aleksandryjskiego pułku huzarów J. C. W. Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego. Trudno opisać uprzejmą gościnność, z jaką przyjęci byli w Milowie ci nowi goście wojskowi, ale szczególną usługę huzarom zrobił właściciel dóbr Roztworowski,—co jest głównym przedmiotem tej mojej korespondencji. Kto nie zna koczującego życia wojskowego, ten zapewne nie wie, z jakiemi trudami i kosztami dla skarbu i dla każdego wojskowego połączona jest tranzlokacja wojska, szczególniej jazdy, gdzie każdy jeździec ma podwójne potrzeby. Tu należy dodać, że przy umieszczeniu wojska na nowych kwaterach zachodzą ciągłe prawie trudności i sprzeczki z osobami prywatnemi, które niechętnie ustępują nawet za pieniądze potrzebne dla wojska dogodności. A przeto usługa, czyli raczej przedsięwzięcie obywatela Roztworowskiego zasługuje na szczególną uwagę gospodarzy wiejskich i właścicieli ziemskich, a zarazem na wdzięczność wojskowych. Dla dwóch szwadronów huzarów, obywatel Roztworowski pobudował własnym kosztem koszary, w których żołnierze mieszczą się bardzo wygodnie; jest w nich osobny pokój dla modlących się i uczących się czytać; cekhaus mieści się w nowej murowanej budowli; stajnia dla koni całego szwadronu przerobiona została ze spichrza, a przy niej znajduje się maneż, pobudowany przez dowódcę szwadronu z materjałów udzielonych przez właściciela dóbr. Maneż ten dotąd bez pokrycia ma być z czasem opatrzony dachem; kuchnia i łaźnia urządzone są wyłącznie dla wojska; nakoniec lokale oficerskie z stosownem umeblowaniem. Wspomniemy teraz o zasadach, jakiemi bezwątpienia powodował się p. Roztworowski w swem przedsięwzięciu, tak pożytecznem dla wojska. Pokazuje się, że o ile to urządzenie lokalów dogodne jest dla wojska, o tyle korzystne jest dla właściciela. Każdy żołnierz ma swe potrzeby, a 300 żołnierzy stanowią znaczną liczbę konsumentów; dla właściciela dogodniej jest zbywać swe produkta tym konsumentom na miejscu, bez ambarasu i kosztów. Przytem nawóz po 300 koniach, tak potrzebny w gospodarstwie, pozostaje na korzyść właściciela, który zapewne zużytkuje go z korzyścią dla swego gospodarstwa. Nie wyliczamy tu szczegółowo oczywistych korzyści właściciela, które wynagrodzą zapewne jego wydatki na budowle, powiemy tylko, że p. Roztworowski postąpił tu jak doświadczony i przewidujący gospodarz. Życzemy aby przykład p. Roztworowskiego znalazł naśladowców.

* (Most na rzece Mście). *Birż. Wied.* donoszą, że pierwszy pociąg towarowy przeszedł na próbę pomyślnie po moście na rzece Mście, z Małej Wiszery, 9 (21) lutego, o godzinie 11-ej min. 15 przed południem, o godzinie zaś 3-ej po południu, po ostatecznem wypróbowaniu tego mostu, rozpoczął się po nim ruch regularny pociągów osobowych i towarowych.

* (Otwarcie mostu). *Gołos* donosi, że 12 (24) lutego miał być otwarty w Kijowie most na Dnieprze, na drodze żelaznej, zbudowany przez inżyniera Struvego. Niezwłocznie po otwarciu, most ten oddany zostanie do rozporządzenia towarzystwa drogi żelaznej kursko-kijowskiej i będzie mógł rozpocząć się na nim natychmiast ruch pociągów tak osobowych, jak również towarowych. Most ten jest największym z mostów dróg żelaznych na całym lądzie stałym Europy.

* (Cholera). Czytamy w *Gońcu Urzędowym*, że podług wiadomości urzędowych, nadesłanych do departamentu lekarskiego, do liczby pozostałych w Moskwie do 3 (15) lutego 23-ch chorych na cholerę, przybyło do 6 (18) lutego 9, z ogólnej zaś liczby wyzdrowiało 8, zmarło 5 i pozostało chorych 28; ogółem zaś od czasu ukazania się cholery w Moskwie, t. j. od 25 grudnia (6 stycznia), do 6 (18) lutego, zachorowało 160 osób, z których wyzdrowiało 44 i zmarło 88. W mieście Orle cholera ustała 25 stycznia (6 lutego) i oddział choleryczny szpitala tamecznego został zwinięty. W mieście Bielewie, w gub. tulskiej, nowych wypadków cholery nie było.

* (Redaktor *Wilen. Wiestnika.*) Na redaktora *Wilen. Wiestnika* przeznaczony został obecnie p. Pol. *Nowoje Wremia* powiada, że od czasu wyjścia p. Kirkora z redakcji, w 1866 roku, jest to już szósty redaktor pisma pomienionego.

* (Rękopisma A. Schleichera). Czytamy w *Gońcu Urzędowym*, że na posiedzeniu wydziału filologicznego Cesarskiej akademji nauk, odbytem 20 stycznia (1 lutego), akademik Schiffner złożył nadesłane z Jeny następujące rękopisma zmarłego członka-korespondenta akademji, A. Schleichera: 1) Gramatyka porównawcza narzeczy litewskiego, słowiańskiego i celtyckiego (prelekcje z 1858 roku, poszyt in 4-to, 61 arkuszy); 2) Gramatyka porównawcza języków słowiańskich, w której autor zastanawia się nad literaturą, pisownią, wymawianiem i deklinacjami każdego z tych języków (prelekcje z r. 1866, in folio); 3) Oddzielne uwagi, jako przyczynek do gramatyki porównawczej narzeczy słowiańskich (16 oddzielnych poszytów in folio). Postanowiono oddać te rękopisma do bibljoteki, dla przechowywania w oddziale rękopismów.

KORESPONDENCJA DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Paryż, 16 lutego.

Pogłoski o spiskach na bezpieczeństwo państwa i na życie cesarza, rewizje w mieszkaniach, aresztowania we dnie i w nocy: jest to więcej niż potrzeba dla zaspokojenia ciekawości i dla dostarczenia przedmiotu do rozmów poczciwych paryżan, którzy muszą obecnie, tak we dnie jak i w nocy, spać z otwartemi oczami i z wytężonym słuchem, na podobieństwo zająców w epoce polowania. A tymczasem Paryż powinienby być nareszcie obojętnym na wszelkie wybryki, których widziano tak wiele od czerwca roku zeszłego.

Tym, którzy wychwalają pod niebiosa życie paryzkie, mogę powiedzieć: Przyjdźcie i obaczcie! Kto chce wyjść u nas z domu dla odetchnięcia świeżem powietrzem, ten musi strzedz się mocno, albowiem panowie socjaliści wznoszą barykady, sierżanci zaś miejscy burzą takowe, przyczem uderzają nielitościwie na wszystkie strony pięściami i nogami. Tem gorzej dla tych, którzy znajdują się wśród tłumu. Jeżeli kto użala się na to, odpowiadają mu: potrzeba było pozostać w domu! W ten sposób wszyscy paryżanie, którzy są dbali o swe zdrowie, zmuszeni są zamykać się w domu. Odpowiedzą mi zapewne na to: lecz macie teatra, gdzie dają „Lukrecję Borgję," dramat wielce efektowny, „Zbójców," „Księżnę Trebizondy," „Turków," które to utwory są wielce komiczne. Słowem, są to sztuki, zdolne zaciekawić publiczność. Tak jest, lecz jakże dojść do teatru lub wyjść z niego bez szwanku. W samym nawet teatrze, uprzejmi mieszkańcy przedmieść, zasiadający na paradyzie, rzucają na was skórki pomarańczowe i jabłka; inni zaś dowcipniejsi dłubią sobie umyślnie w nosie aż do krwi, która kapie na krzesła. Jeżeli zaś wracając z teatru natrafi się na jaką bandę, która śpiewa marsyljankę, w takim razie trzeba się mieć na baczności.

Paryż posiada 400,000 robotników; w tej liczbie jest 390,000 robotników uczciwych i pracowitych, podczas gdy 10,000 przesiaduje w szynkowniach, dopuszcza się wrzawy, czyha na portmonetkę bliźniego i dokłada wszelkich starań, ażeby agitacja trwała jak najdłużej. Lecz kto posiada 800,000 wojska, karabiny Chessepot i ładunki, ten nie pozwoli na to, ażeby motłoch stał się panem takiej jak Paryż stolicy.

Zdawałoby się, że panuje u nas zaraza lub epidemja endemiczna, wszyscy bowiem cudzoziemcy opuszczają spiesznie Paryż, mieszczanie zaś i kupcy powstrzymują się od wszelkich interesów handlowych, słowem, wszędzie panuje strach paniczny. Kiedyż więc znajdzie się taki człowiek, któryby wyrzekł: *Quos ego!..* i zmusił rzekę rozhukaną, ażeby wróciła do swego koryta naturalnego? W tym dziwnym Paryżu, jesteśmy wszyscy cokolwiek ciekawi: pierwszy dzień rozruchów bawi nas, drugi dzień budzi naszą ciekawość, trzeciego dnia zapytujemy siebie: co stanie się dziś? Lecz czwartego nareszcie dnia jesteśmy znużeni i przesyceni rozru-

chami, dopominamy się o przytłumienie takowych,
dziwimy się słabości ministerstwa. Żądamy, ażeby
powiedziało ono do wychrzycieli: *Quousque tandem*
abutere.... X.

* (Wzajemność słowiańska). Jedno z pism
galicyjskich podniosło niedawno przeciw idei du-
chowego zjednoczenia słowian, czyli ich wzajemno-
ści zarzut, że jest ona natury zupełnie destrukcyj-
nej. Protestujemy przeciw temu najuroczyściej. Bo
jest to mniemanie, co najmniej, niesprawiedliwe. Je-
żeli dla kogo, to, idea wzajemności słowiańskiej w na-
szem przekonaniu dla społeczeństwa polskiego, jest
jakby wskazówką opatrznosci, gdzie ma szukać zba-
wienia, gdzie ma się odrodzić, bo jest jedynem jakie
pozostało remedium na wszystkie słabości, na jakie
to społeczeństwo, nie od dziś, niedomaga. A nie
jest to, co powiadamy, bynajmniej przesadzone, ale
jest szczerym wyrazem wszystkich niepodległych i
ustalonych przekonań. Cóż pomogły pytamy się,
rady, przestrogi, prośby, napomnienia i zaklęcia
publicystów polskich, w wieku XVI, XVII, XVIII
dawane, jeżeli nie to samo kubek w kubek prawie
co i dzisiejsze. Mówi się, pisze się, wszystko na nic,
jeżeli nie ma siły egzekucyjnej, którąby dopomogła
aby to co się uważa za zbawienne, stało się ciałem.
Nic. Społeczeństwo nie tylko polskie ale każde, do-
stawszy się raz na tę równię pochyłą na jaką weszło
polskie, toczy się jak kula działowa po raz obranej
drodze, dopóki martwa, nieruchoma z braku siły rzu-
tu, nie zaryje się w ziemi. Dzisiaj, jak wczoraj, jak
onegdaj, to jest w wiekach wyżej wspomnianych,
podnoszą się głosy tu i owdzie życzliwe bo z praw-
dą zgodne, gdyż nawet toż samo pismo o którem na
początku wspomnieliśmy, nie zapominało i nie za-
pomina, to trzeba mu przyznać szczerze, je zalecać,
ale które są głosem, bo nareszcie muszą być gło-
sem wołającego na puszczy, gdyż jak niema siły,
którąby kulę w biegu lecącą wstrzymać mogła,
prócz chyba siły innej kuli przypadkiem w przeci-
wnym kierunku lecącej, — tak niema siły mo-
gącej zatrzymać naród upadający, krom zno-
wu chyba siły innego narodu, który, z tą samą
szybkości mocą z jaką pierwszy upadał, lub może
jeszcze większą, szedł w górę, i przez swój wpływ
oddziałał na naród upadający, przychodząc mu
w pomoc. Nie, polskie społeczeństwo, wystawione
na różne, wręcz sobie przeciwne wpływy, nic nie
zbawi, według naszego przekonania, bo zbawić nie
może, tylko ta jedna i jedyna idea mocą swojego
rzutu, ogarniająca, jak na Sinai, według podań pi-
sma, płomieniami całą słowiańszczyznę. Rosja jedna
zdolną jest tylko według naszego przekonania, zba-
wić to zdezorganizowane od kilku wieków na wszy-
stkich punktach, społeczeństwo. Upadające moral-
nie bowiem narody, przechodzą takie same koleje,
jak i pojedynczy ludzie. Jak bardzo rzadko się zda-
rza, ażeby człowiek z własnego moralnego upadku
powstał i zbudził się innym człowiekiem, ale po-
trzebuje zewnętrznych wpływów budzących jego
uśpione uczucie, tak rzadszą jeszcze podobno rzeczą,
aby to mógł uczynić naród, gdzie zwykle migocą
jak błyskawice tysiączne wpływy nad jego biedną
głową, a zwyciężają pospolicie samą naturą rzeczy,
najgorsze. *L.*

Austrja i ziemie słowiańskie

* (Nota hr. Beusta. — Układy z Węgra-
mi.—Świętowanie zecerów.) *Wiedeń, 22 lu-*
tego. Kilka dni temu pisma półurzędowe podały
wiadomość, że kanclerz państwa wystósował do hr.
Trautmannsdorffa, ambasadora austrjackiego w
Rzymie, notę, którą ten ostatni wezwany został do
zwrócenia uwagi kurji na trudności, jakieby mogły
wypłynąć na skutek takich uchwał soboru, które-
by zbyt naruszały istniejące prawa państw. Na sku-
tek tego kroku, pisma klerykalne, zwłaszcza zaś
Vaterland, napastują gwałtownie hr. Beusta, za nie-
mi zaś także sfery liberalne mówią o tym kroku z
wyraźną niechęcią. Powodem do tej niechęci jest
ta okoliczność, że hr. Beust pozostawił ministerstwo
przedlitawskie w zupełnej niewiadomości co do
swego ostrzeżenia, danego kurji rzymskiej. Tru-
dno wprawdzie utrzymywać, ażeby ministerstwo
węgierskie było w tym wypadku lepiej traktowane;
lecz sfery liberalne upatrują w takiem postąpieniu
hr. Beusta lekceważenie, które jest tem mniej uspra-
wiedliwione, że gabinet przedlitawski widzi się
właśnie teraz zmuszonym, na skutek wniosku de-
putowanego Rechbauer'a, do zwracania szczegól-
nej uwagi na sprawy wyznaniowe i na stosunki z
Rzymem. Drugi zarzut skierowany przeciw dzia-
łaniu dyplomatycznemu przedsięwziętemu w Rzy-
mie, dotyczy niedostateczności tego działania. Sfe-
ry liberalne powiadają mianowicie, że jeżeli hr.
Beust uznał za stosowne wystąpić przeciw ultra-
montanizmowi, to powinien był uczynić to w spo-
sób bardziej stanowczy i zagrozić odwołaniem bis-
kupów austrjackich z soboru; w takiej zaś formie,
w jakiej nota wystósowana do hr. Trautmannsdorf-
fa została zredagowaną, zdradza ona jedynie za-
miar zyskania nowego dokumentu dla księgi czer-
wonej.—W kwestji udziału Węgier w wydatkach
wspólnych, pisma podają bardzo skąpe wiadomości,
z których okazuje się w ogólności, że układy po-
między Wiedniem i Pesztem prowadzone są w dal-
szym ciągu na piśmie. Do spokojnego i poważnego
rozwikłania tej kwestji przyczynia się wielkie świę-
towanie zecerów, gdyby bowiem gazety mogły roz-
porządzać na teraz zwykłemi swojemi siłami dru-
karskiemi, to dyskusje obustronne co do przyszłe-
go uregulowania udziału obu połów monarchji w
wydatkach wspólnych przybrałyby bezwątpienia
charakter wielce drażliwy. Z układów prowadzo-
nych w kwestji pomienionej wypływa dla Węgier
ta korzyść, że zachowają one swego dotychczaso-
wego ministra skarbu, p. Lonyay'a. Podczas ukła-
dów prowadzonych w Wiedniu przez hr. Andras-
sego i p. Lonyay'a, dotychczasowe natężenie sto-
sunków pomiędzy tymi dwoma mężami stanu zni-
kło tak dalece, iż porozumieli się oni pomiędzy so-
bą co do odradzania w sferach najwyższych powo-
łania p. Lonyay'a na ogólnopaństwowego ministra
skarku, może on bowiem działać daleko skutecz-
niej na swem stanowisku dotychczasowem.—Świę-
towanie zecerów dało dziś po raz pierwszy powód
do wmięszania się sądu do tej sprawy. Firma Schel-
ter i Gieseke zaskarżyła sześciu swych dawnych gi-
serów drukarskich o to, że chcieli oni zmusić za-
pomocą gróźb do zaniechania pracy tych swoich
kolegów, którzy nie biorą udziału w świętowaniu
zecerów. Sąd okręgowy postawił natychmiast ten
wypadek na porządku dziennym, ponieważ zaś roz-
prawy sądowe wykazały fakt groźby, przeto zarzą-
dzone zostało natychmiastowe aresztowanie pomie-
nionych sześciu giserów. (*Nordd. A. Z.*)

* (Bankructwo Kirchmayera). Piszą z Kra-
kowa pod datą 22-go lutego: W moc uchwały są-
dowej wczoraj zapadłej na podanie wierzycieli do-
mu handlowego pod firmą: „F. J. Kirchmayer i
syn" upadłośc tego domu została ogłoszoną, a p.
Chitry, radca sądu krajowego wyznaczony został
komisarzem konkursowym, tymczasowym, zaś za-
wiadowcą majątku upadłości adwokat dr. Wyrobek.
Równocześnie sąd w Wiedniu zawezwany został o
zajęcie tam majątku p. Wincentego Kirchmayera,
jako reprezentanta tej firmy Notarjusz p. Mucz-
kowski przystąpił do zrobienia inwentarza i opie-
czętowania. W niedzielę p. Muczkowski i adwo-
kat p. Markiewicz objęli w posiadanie zastawne, na
rzecz hr. Adama Potockiego, cały zakład *Czasu*
na mocy aktu spisanego d. 4 lutego.

Prusy i Niemcy.

* (Mowa tronowa saska). *Drezno, 24 lu-*
tego. Król zamknął dziś sesję sejmu następującą mo-
wą tronową: „Moi panowie! Trzynasty sejm zwy-
czajny kończy się, i cieszę się, że mogę oświadczyć
w obec was, iż rezultat takowego, pomimo niektó-
rych trudności, może być uważany jako zadowalnia-
jący. Budżet państwa na terazniejszy okres finanso-
wy uregulowany został w ten sposób, że czyni za-
dosyć zarówno potrzebom rządu, jak i słusznym ży-
czeniom ludu. Jeżeli z jednej strony możebnem by-
ło, ze względu na pomyślny stan dochodów pań-
stwa, nie uciekać się do zwiększania podatków, to z
drugiej strony postaraliście się w sposób godny u-
znania, zapomocą hojnych uchwał, o poparcie dla
wszystkich celów publicznych i o polepszenie poło-
żenia znacznej liczby urzędników rozmaitych władz.
Zwłaszcza zaś pochwalam z wdzięcznością gotowość,
z jaką uchwaliliście znaczną sumę na odbudowanie
teatru dworskiego, przez co daliście możność utrzy-
mania zaszczytnie znanej instytucji sztuki i postawi-
liście na widoku przywrócenie jednego z najpię-
kniejszych dzieł budownictwa z czasów rządów ś. p.
brata mego. Jeżeli w dziedzinie administracji we-
wnętrznej i pozostającego z nią w związku prawo-
dawstwa, nie zdołano zdziałać nic większego, pocho-
dzi to od okoliczności terazniejszych i ze znanych
wam powodów, które przeszkodziły memu rządowi,
złożyć wam na początku sesji sejmowej projekta
w tym względzie. Pomimo to uchwalona została
znaczna liczba ważnych praw, z pomiędzy których
wyszczególnić wypada zwłaszcza prawa o prasie, o
zaprowadzeniu ksiąg stanu cywilnego dla pewnych
wypadków, o obowiązku budowania dróg, o świę-
towaniu w dnie uroczyste, niedzielne i przeznaczo-
ne do zachowywania postu, o wekslach i o zwię-
kszeniu płacy i emerytury nauczycieli szkół ludo-
wych. Pocieszającem było dla mnie, że powiodło
się zawrzeć umowę w przedmiocie utrzymania i u-
zupełnienia naszej instytucji ubezpieczeń od ognia
na nieruchomości, i że upoważniliście mój rząd do
stosowania prawa o wywłaszczeniu do większej
liczby linij dróg żelaznych, jeżeli znajdą się przed-
siębiercy prywatni, którzy zechcą podjąć się ich
wykonania. Nadzwyczaj ważna i trudna kwestja
reformy systemu naszych podatków stałych, nie zo-
stała załatwiona ostatecznie i podczas terazniejszej
sesji sejmu. Spodziewam się atoli z pewnością, że
możebnem to będzie podczas przyszłej sesji, w któ-
rej złożony wam zostanie rozległy profekt reformy.
Podczas terazniejszej sesji wynurzane były liczne
życzenia i zdania, które nie doprowadziły wpraw-
dzie po większej części do wniosku należycie sfor-
mułowanego, lecz roztrząsanie których przyczyniło
się bezwątpienia pod wielu względami do wyjaśnienia
poglądów. Rząd mój rozważy i zbada starannie
rozmaite przekonania, które wyszły na jaw podczas
tego ścierania się zdań. Głównie zaś rząd zamierza
złożyć wam podczas przyszłej sesji sejmowej projekt
co do najważniejszych z przedmiotów debatowanych,
mianowicie co do władz administracyjnych, ustawy
gminnej, reformy w organizacji szkół ludowych.
Jak z jednej strony wyjdziecie w tem zadaniu z tej
zasady, że to co okazało się bezwarunkowo dobrem,
nie powinno być usuniętem bez powodu dostatecz-
nego, tak z drugiej strony uwzględnicie ulepszenia
osiągnięte na skutek doświadczenia tak w kraju jak
i zagranicą, oraz zmiany w stosunkach naszych cza-
sów. Oby dawny duch saski roztropności i wierno-
ści dla ojczyzny, zarówno szczupłej jak i rozległej,
który wyszedł także na jaw podczas terazniejszej
sesji sejmowej, kierował i nadal przy pomocy Bożej
czynnościami ludu i rządu, zwłaszcza zaś naradami
naszemi. W tej niezłomnej nadziei, żegnam was po
waszej dotychczasowej działalności. (*Wolffs T. B.*)

* (Gabinet bawarski). *Correspondance du*
Nord-Est otrzymała z Monachjum wiadomości uspra-
wiedliwiające w zupełności niedowierzanie, z jakiem
przyjęto doniesienie o stanowczem ustąpieniu księ-
cia Hohenlohe. Do dziennika tego piszą pod dniem
21 lutego, że król nie oświadczył jeszcze, iż przyj-
mie dymisję, której domaga się książę Hohenlohe.
Wszystkie doniesienia przeciwne w tym względzie są
zmyślone. Posada zatem po księciu Hohenlohe nie
mogła być jeszcze ofiarowaną ani hr. Bray w Wie-
dniu, ani baronowi Perglas w Berlinie. (*La Fr.*)

Francja.

* (Ciało prawodawcze). *Paryż, 23 lutego.*
Na wniosek p. Emila Olliviera interpelacja co do
korporacji religijnych odroczona została na tydzień.
P. Chevandier do Valdrome oświadczył, że interpe-
lacje co do kandydatur urzędowych zdają mu się
być niestósowne. Ministerstwo nie jest odpowie-
dzialnem za wybory ogólne. Przyjmuje ono tylko
na siebie odpowiedzialność za wybory dokonane
po 2 stycznia, przy których zaleciło ono prefektom
bezwzględną neutralność. Powołuje się on zresztą
na wyłożony wczoraj program liberalny. P. Picard
żądał, ażeby rząd oświadczył uroczyście, żo odstę-
puje od zasady kandydatur urzędowych. P. Du Mi-
ral utrzymywał, że rząd powinien mieć prawo do
wynurzenia swoich względów. P. Picard żądał ka-
tegorycznej odpowiedzi ministerstwa. P. Chevan-
dier de Valdrome, minister spraw wewnętrznych
oświadczył, że rząd parlamentarny odstępuje od kan-
dydatur urzędowych, ale że rząd nie zgodzi się na
odstąpienie od prawa dawania do poznania swoich
przyjaciół i swoich nieprzyjaciół. P. Grevy dowo-
dził, że pomiędzy kandydaturami urzędowemi a
kandydaturami zaleconemi, nie istnieje żadna różni-
ca. Zaprzeczał on bezwzględnie rządowi prawa
mięszania się do wyborów. (*Cor. H. B.*).

Włochy i Rzym.

* (Sobór). Kroki przedsięwzięte obecnie w
Rzymie przez oba pierwszorzędne mocarstwa kato-
lickie, mianowicie przez Austrję i Francję, dla u-
miarkowania gorliwości stronnictwa absolutystycz-
nego, znalazły odgłos w prasie półurzędowej obu
tych krajów. Wiedeńska *Die Presse* w odezwie e-
nergicznej wystósowanej do tego stronnictwa, po-
równywa wystąpienie księdza Döllingera, „pier-
wszego teologa katolickiego chwili obecnej", z wy-
stąpieniem Lutra przed 350 laty, i wynurza oba-
wę, że kościół katolicki znajduje się obecnie znowu
w obec takiegoż jak wówczas rozdwojenia, i doda-
je, że doprowadzony on został do tego położenia z
winy jezuitów. Prasa półurzędowa francuzka, nie
zachodząc w swych obawach tak daleko, potępia
pomimo to również stanowczo środki stósowane z
upodobaniem na soborze. Jedno z tych pism, wspo-
mniawszy o wydaleniu z Rzymu księdza Frie-
drich'a, mniemanego korespondenta *Allg. Augs. Z.*,
oraz o zabronieniu arcybiskupowi orleańskiemu o-

głoszenia drukiem jego odpowiedzi na napaść ze strony arcybiskupa mechlińskiego, powiada: „Jeżeli stolica apostolska wytrwa na tej drodze, to ściągnie na siebie nie bez powodu zarzut, że chce ograniczać systematycznie rozprawy. Przekona się ona, że będą się od niej oddalać te umysły i serca, które były dotąd najbardziej gotowemi do zbliżenia się do niej. Sądzimy, że przyszła chwila, w której porobić wypada niejakie ustępstwa na korzyść instytucij i idei tegoczesnych, które zresztą nie będą targać się w żaden sposób na podstawy kościoła. Wiemy dobrze, że najwyższe zgromadzenia kościoła nie mają tych samych przepisów i tegoż samego sposobu postępowania, co zgromadzenia polityczne. Przyznać atoli trzeba, że taki tryb postępowania, myślenia i obradowania, pozostaje w sprzeczności z przyjętym obecnie we wszystkich krajach cywilizowanych trybem myślenia i obradowania, która to sprzeczność stawać się będzie z każdym dniem wyraźniejszą, i która, jak się tego bardzo obawiamy, przyniesie ideom katolickim szkodę, nad którą będziemy ubolewać". Użalania się te na brak wolności w rozprawach soboru, zwiększą się jeszcze bardziej, jeżeli potwierdzi się najnowsza, trudna do uwierzenia pogłoska z Rzymu, że członkom opozycji wzbronionem zostaje odtąd zabierać głos na zgromadzeniach soboru, i dozwolonem im będzie jedynie podawać na piśmie ich poglądy. (*Nordd. A. Z.*)

Turcja i ziemie słowiańskie.

* (Koncentracja wojsk). *La Patr* z dnia 23 lutego pisze: Mówiliśmy, że reprezentanci kilku mocarstw w Konstantynopolu zażądali objaśnień w przedmiocie koncentracji wojsk tureckich na granicy Czarnogórza; dowiadujemy się, że wielki wezyr dowiedziawszy o tem, że posiłki te obliczają na 40,000 ludzi, wezwał mocarstwa, ażeby na miejscu zasięgnęły wiadomości przez pośrednictwo swoich konsulów. Po zasięgnięciu tych informacij, przekonano się w sposób urzędowy, jak nam piszą z Raguzy, że ogólna cyfra wojsk wysłanych dla wzmocnienia posterunków nad granicą Czarnogórza, jak i załóg w Scutari i Antivari, nie przewyższa czterech batalјonów piechoty, czyli około trzech tysięcy sześćset ludzi. W obec powstania dalmackiego i bardzo wątpliwego usposobienia czarnogórców, niepodobna było Porcie okazać większego umiarkowania.

Anglja.

* (Oszczędności). Rząd angielski ogłosił projekta budżetów armji i marynarki na r. 1870—71. Dotrzymując obietnicy, administracja liberalna poczyniła przedewszystkiem nowe oszczędności w wydatkach na wszystkie gałęzie służby. W porównaniu z rokiem zeszłym budżet armji na r. 1871 przedstawia stałą oszczędność 1,136,000 funt. szt. Ponieważ ogólna suma wydatków wynosi 12,971,000 funt. szt., w roku zaś zeszłym 14,111,900 funt. szt., a w zaprzeszłym 15,666,097 funt. szt., p. Cardwell zatem od czasu objęcia władzy zmniejszył budżet armji o 2,691,097 funt. szt. (67,277,425 fr.) Oszczędność ta wynika głównie ze zmniejszenia liczby ludzi pod bronią. Na przyszły rok zmniejszenie to wyniesie 12,308 ludzi; w obecnym roku wyniosło blizko 10,000 ludzi. W istocie kontyngens stałej armji zmniejszy się w 1870—71 do 125,000 i do 113,000 ludzi. Co się tyczy marynarki, oszczędności zaprowadzone w niej nie mniej są znaczne. Ogólna suma budżetu wydatków na 1870—71 wynosi 9,250,3530 f. szt.; w. 1869—70 wynosiła 9,996,641 funt. szt., a w 1868—69 dosięgła blizko 11 milionów, nie licząc w to trzech miljonów na wojnę abisyńską. Po odjęciu niektórych wpływów i nadzwyczajnych zwrotów oraz sumy którą dostarcza rząd indyjski na główne wydatki floty na wodach indyjskich, wydatki na rok przyszły wynoszą stałą sumę 8,740,530 f. szt., a ponieważ w roku bieżącym ogólna suma wynosiła 9,580,862 funt. szt. zmniejszono za tem wydatki o 840,332 f. szt. (21,000,000 franków). (*Nord.*)

* (Bil agraryjny.) W Irlandji jak i w Anglji bil agraryjny przyjęty został w ogóle jako czyn słuszności. Dzienniki irlandzkie witają prawie jednomyślnie z wdzięcznością tę reformę. Organa stronnictwa liberalnego obawiają się jednak, że dzierżawcy, którzy spodziewali się więcej niż bil mógł im udzielić, w połowie tylko będą zadowolnieni. Co do dzienników fenieńskich, jeżeli nie okazują się otwarcie nieprzyjazne, łatwo zrozumieć z ich słów, że wszelkie środki uspokojenia proponowane przez gabinet mogą tylko zachwiać ich projekta powstania. (*La Fr.*)

Ameryka.

* (Powstanie franko-kanadyjczyków) w Winnipeg, na terytorjum wyższego jeziora, nie zostało przytłumione, jak to doniosły depesze dwa czy trzy dni temu. Telegram otrzymany z Nowego Jorku pod dniem 22 lutego donosi, że dowódca powstańców Riell, uwięził pewną liczbę osób za podmawianie mieszkańców do porzucenia powstania. (*La Patr*).

* (Kwestja równouprawnienia). Stan Texas ratyfikował obecnie poprawkę XV do konstytucji, stanowiącą o równouprawnieniu wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych, bez względu na różnicę koloru skóry i pochodzenia plemiennego. Doniosłość tego faktu zależy na tem, że poprawka ta przyjętą już została przez wymagane prawem trzy czwarte stanów, i że uzyskała ona przeto moc prawa obowiązującego. Usamowolnienie ludności kolorowej w Stanach Zjednoczonych, przeszło zresztą obecnie przez nową próbę, albowiem p. Wright, murzyn, który zasiada w zgromadzeniu jeneralnem Karoliny południowej w charakterze senatora, wybrany został na sędziego sądu najwyższego tego stanu. (*Nordd. A. Z.*)

Prasa do kopjowania.

Powszechnie wiadomo, że w każdym sztabie lub kancelarji większa część rąk zajeta jest mechaniczną pracą przepisywania papierów. Gdyby można było obyć się bez przepisujących, pozostałaby stosunkowo mała ilość referentów i ich pomocników, przy niewielkiej ilości pisarzy, dla zapisywania ksiąg i zszywania akt. Rozumie się wszakże że obejść się całkiem bez przepisujących niepodobna, chociaż przy ścisłej kontroli pracy i wiadomych urządzeniach kancelaryjnych, można znacznie zmniejszyć ich liczbę. Pod tym względem w naszym wydziale wojskowym zrobiono wiele w ciągu ostatnich reform, jakkolwiek nie można twierdzić, aby osiągniono pożądane minimum. W rzeczy tej, na pozór tak prostej, wiele zawisło od ogólnego charakteru organizacji kancelaryjnej, która, ulana w formach uznanych w danym czasie za najlepsze, ulega wszakże wpływowi przeszłości, wiadomym tradycjom kancelaryjnym, i wiadomemu sposobowi przygotowania osób do tego zawodu. Przy najlepszych usiłowaniach, niekiedy nie można osiągnąć celu przez prosty rozkaz; potrzebni ludzie, zdolni odpowiedzieć duchowi i wymaganiom rozkazu, nie nadarzają się. Tak, naprzykład, w Austrji większa część papierów pisze się wprost na czysto przez referentów, jeżeli nie zawsze ozdobnie, to przynajmniej czytelnie i zrozumiale. Przy nawyknieniu tych osób do tej pracy, podobne postępowanie nie nastręcza żadnych niedogodności, owszem połączone jest z znaczną korzyścią co do czasu i ilości rąk. U nas zaś wprowadzenie tego zwyczaju mogłoby spotkać różne przeszkody, wyszczególnienie których pomijamy. U nas każdy referat przepisuje się przynajmniej trzy razy, a w wyższych władzach niekiedy i więcej razy. Naprzód referent sporządza brulion, który rozpatruje bliższy jego zwierzchnik, a następnie z swemi poprawkami oddaje do przepisania. W razie kiedy ten referat podpisuje naczelnik, z odpisanego papieru robi się kopja dla dołączenia do akt; na tem wszystko się kończy. Lecz niekiedy zachodzi potrzeba zmiany redakcji referatu przez inną osobę, a zatem i przepisania na nowo tego referatu, którego kopja także dołącza się do akt. Dopilnowanie aby kopje spisane były zgodnie z oryginałami, jest także obowiązkiem referenta, co odrywa go od właściwych obowiązków. Obok mnóstwa zatrudnień sprawdzanie papierów, które częstokroć znane są na pamięć, a przytem czytanie z uwagą aby nie było błędu, jest nader uciążliwe. Potrzeba nadmienić, że do sporządzania kopij używani są pisarze mniej zdolni, którym nie można powierzyć odpisywania na czysto, a przeto w kopjach zdarzają się częste poprawki. Po tem cośmy powiedzieli, nie ma potrzeby przekonywać o ważności uproszczenia mechanicznej pracy kancelaryjnej, i o potrzebie, gdzie tylko jest możność, zastąpienia pracy ludzkiej środkami mechanicznemi. W głównym sztabie już dawniej zwrócona była na to uwaga, a w obecnym czasie wprowadzone zostały, między innemi, prasa do kopjowania, machina rachunkowa i t. d.

Jeszcze w roku 1868, naczelnik 1-go wydziału pułkownik sztabu jeneralnego Wieliczko nabył własnym kosztem małą prasę do kopjowania, za pomocą której robiono kopje dla tego wydziału. Dla osób nieobeznanych z urządzeniem tych pras, niezbytecznem sądzimy opowiedzieć w ogólności sposób działania. Oryginał pisze się na zwyczajnym papierze atramentem używanym do kopjowania; gatunki tego atramentu są: zielonawy Leoparda (Copir-Tinte), fijoletowy francuzki (Mathieu-Plessy) i inne. W sztabie głównym używany jest wyłącznie pierwszy z tych atramentów. Papier, na którym żądana jest kopja, powinien być nie klejowy, a taki jaki zwykle używa się do druku. Papier ten naprzód zwilża się a następnie wyciska się, poczem jest gotów do kopjowania. Przyłożywszy do stronicy pisanej tym atramentem arkusz takiego wilgotnego papieru, i włożywszy to w tekturze do prasy, a następnie przycisnąwszy, na białym arkuszu otrzyma się dokładna odbitka pisma. Tę operację z jednego i tegoż oryginału można powtarzać dwa lub trzy razy, skoro tylko atrament jest dobry a piszący go nie szczędził. Po zdjęciu trzech kopij, oryginał nie traci na wyraźności i czytelności, chociaż cokolwiek staje się bledszym. Przy odbiciu jednej tylko kopji zręcznie, nie pozostaje na oryginale najmniejszego śladu, a cała zręczność zależy na tem, aby papier zwilżony był zarazem wyciśnięty ile potrzeba. Reszta zależy od atramentu, od czasu upłynionego od napisania manuskryptu i od własności papieru. Po atramencie ten ostatni jest prawie najważniejszy. Z prasą pułkownika Wieliczko sztabsrotmistrz Wasiliew odbył cały szereg doświadczeń, w celu uniknienia używania cienkiego papieru do kopjowania, kosztującego dość drogo, i zastąpienia go innym. Po wyprobowaniu różnych gatunków udało się nareszcie znaleźć gatunek znany pod nazwą *Royal* N. 9, ceny 2 rs. 10 kop. ryza. Papier ten biały i dostatecznie dychtowny, wydający doskonałe odbitki przezroczyste, przyjęty jest teraz w sztabie. Nabyte w 1-m wydziale doświadczenia spowodowały wprowadzenie prasy do kopjowania w całym sztabie.

W roku zeszłym dymisjonowany podpułkownik Ramstet zaproponował udoskonaloną przez siebie prasę wielkich rozmiarów; ulepszenie zależało na przeniesieniu ściskających blatów z poziomego do pionowego położenia i w niektórych zastosowaniach drążka obrotowego. Podług rysunków podpułkownika Ramsteta, prasa była zrobiona na fabryce San-Galli i kosztowała około 450 rub. Cena dosyć wysoka zapewne dla tego, że takich rozmiarów prasa budowana była po raz pierwszy. Na początku listopada r. z. prasa ta ustawiona w sztabie, puszczona była w ruch. Dla dogodniejszego kopjowania urządzono wanienkę do zwilżania papieru, drugą z nakrywką do składania wilgotnego papieru i miejsce do wieszania skopjowanych arkuszy po wyjęciu z prasy. Zwykle odrazu odbija się po piętnaście arkuszy manuskryptu. Każdy arkusz oryginału wraz z odpowiednim arkuszem czystego papieru oddziela się przekładką papieru bristolskiego, a wszystko to razem wkłada się między dwoma blachami cynkowemi do prasy. Dla składania papieru, włożenia go do prasy, wyjęcia z prasy i rozwieszenia do suszenia, potrzebuje jeden człowiek najwięcej minut dziesięć; przy użyciu dwóch lub trzech ludzi, robota idzie prędzej. Odbijanie odbywa się około dwóch minut, a zatem w ciągu godziny przy dostatecznej ilości ludzi, można odbić przeszło 500 stronic manuskryptu, to jest 120—140 arkuszy. W ciągu sierpnia, września i października była czynną dla trzech wydziałów i sekcji sądowej mała prasa, podobna do tej jaka jest w 1-m wydziale; a od listopada w całym sztabie używana jest wielka prasa Ramsteta, na której wyrobiono:

				arkuszy.		półarku.
W miesiącu	sierpniu	w ciągu	18 dni.	309	+	248
„	wrześniu	„	24 „	513	+	518
„	październiku	„	25 „	692	+	685
„	listopadzie	„	21 „	1019	+	679
„	grudniu	„	23 „	1200	+	807

Razem w trzech pierwszych miesiącach, w ciągu 67 dni skopjowano: 1,514 arkuszy i 1,446 półarkuszy, to jest dziennie około $22\frac{1}{2}$ arkuszy i $21\frac{1}{2}$ półarkuszy. W dwóch ostatnich miesiącach, w ciągu 44 roboczych dni, skopjowano 2,219 arkuszy i 1,486 półarkuszy, czyli po $50\frac{1}{2}$ arkuszy i po 34 półarkuszy dziennie. Z wyżej przytoczonego wypada, że ostatnia cyfra nie stanowi największego zakresu roboty, jaką może wykonywać prasa. Ponieważ przy prasie zajęty był tylko jeden człowiek, przeto dla kopjowania codziennej ilości arkuszy i półarkuszy, potrzebował najwięcej trzy godziny czasu. Takie rezultata są przekonywające. Dla przepisania codzień takiej ilości manuskryptów, licząc na arkusz około półtory godziny, a pięć godzin dziennej pracy, potrzeba około dwudziestu pisarzy, których utrzymanie roczne kosztuje przeszło 2,000 rubli. Wprawdzie do kopjowania prasą wychodzi dwa razy więcej papieru jak do zwykłego przepisywania i papier ten kosztuje drożej; ale i ta różnica w każdym razie mało znaczna (około 40 kop. dziennie) mogłaby być mniejszą gdyby używać cokolwiek mniejszy (o ćwierć werszka) format arkuszy na kopje, w takim bowiem razie arkusz rojala N. 9, wystarczy nie na dwie stronic, jak dotąd,

a na cztery, t. j. na cały arkusz pisma. Dotykamy tych drobiazgów, które z resztą mają znaczenie pod względem zastosowania pras we wszystkich biurach wojskowych i oddziałach ministerstwa. W budżecie głównego sztabu wielkie ma znaczenie oszczędność jaka może być osiągniętą przez usunięcie znacznej liczby pisarzy. O ile nam wiadomo, już teraz około trzydziestu posad pisarskich nie są obsadzone, jako zbytnie. Korzyści używania prasy widoczne są dla referentów, którzy pozbywają się potrzeby sprawdzania kopij, a mają tylko pilnować, aby do akt niedołączano niewyraźnych odbitek, jakie mogą się zdarzać z powodu niedbałego pisma lub niezręcznego użycia prasy. Nadmieniamy przytem, że niektórzy wątpią, czy można będzie za lat pięć lub dziesięć dokładnie czytać kopje jak oryginały. Dziesięcioletniego doświadczenia na większą skalę jeszcze nie można było osiągnąć *); lecz w aktach głównej kompanij kolei żelaznych znajdują się papiery skopjowane prasą przeszło przed trzema laty, które można czytać tak dokładnie jak i pisane zwykłym atramentem. Nakoniec niemasz zdaje się żadnych zasad chemicznych do przypuszczania, aby kopje ulegały większej zmianie skutkiem czasu, jak atrament używany na odbitki, bo skład atramentu do kopjowania jest taki sam jak i atramentu do pisania. W naszym wydziale wojny prasy wprowadzone zostały tylko na próbę; pozostaje do życzenia, aby ta udała się w praktycznem zastosowaniu i aby podobne prasy wprowadzone były w miejscowych biurach a nawet w wojsku.

*) Prywatnie wszakże wiadomo, że u p. Wieliczko znajdują się niektóre kopje dziewięcioletniej dawności, z oryginałem pisanym atramentem fijoletowym.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa, dnia 14 (26) Lutego.

* **(Pogrzeb karnawału w Prado w ostatni Wtorek kończący zapusty).** W główniejszych miastach włoskich, jak Rzym, Neapol, Florencja lub Wenecja, ostatni dzień uciech rozkołysanego i kończącego się karnawału, połączony bywa, obok szału wesołości, z komicznemi scenami, będącemi charakterystyką zabaw karnawałowych we Włoszech.

W Wenecji jest zwyczajem w niektórych zakładach publicznych zebrań, że zapusty kończone są przy udziale arlekinów, pierotów, poliszynelów i innych charakterystycznych masek wesołą pantominą przedstawiającą —*Pogrzeb karnawału.*

Wycieńczonego tańcem i hulanką, zwiędłego i schorzałego pierota, uosabiającego konający karnawał, dwóch pachołków szpitalnych przynosi w lektyce do sali maskaradowej. Gdy go w okół obniosą parę razy, stękający i kaszlący pierot wychodzi z lektyki, podpierając się na kulach. Miejscowy lekarz służbowy dozami różnych leków wzmacnia go i dodaje siły, skutkiem czego przyjmuje on czynny udział w tańcach i swawolach, nagle jednak pod koniec zabawy słabnie, chwieje się na nogach, pada, kona i mimo ratunku umiera. W tej chwili zjawiają się śmiertelne mary czarnym kirem okryte, służbą pogrzebową otoczone, na które kładą trupa; muzyka gra marsza pogrzebowego, zamiast dzwonów cmentarnych dzwonią butelkami i kieliszkami; obnoszą trupa z marami w okół sali, podczas której to procesji na zwłoki nieboszczyka spada grad pytek i arlekińskich klepaczek. Wreszcie przy salwie armatnich wystrzałów wrzucają martwe ciało do przygotowanego w sali jeneralnego grobu pierotów, arlekinów i poliszynelów.

Zarogatkowe Prado pragnąc po karnawałowemu zawdzięczyć licznych gości, którzy je w ciągu tegorocznych zapust zwiedzać raczyli, na ostatniej wtorkowej w salonach swych maskaradzie (dnia 1 marca n. s.), podług zarysu powyższego *Pogrzeb karnawału* obchodzić będzie.

Bracia Syamscy, rozseparowani zaprzeszłej soboty w Prado, zupełnie już zdrowi na ciele i umyśle, przyjmą także udział w wykonaniu programu.

Orkiestra węgierska z Komorna w całym komplecie, wyborną grą swoją ożywi i podniesie zabawę.

Kalendarz.

W niedzielę 15 (27) lutego, — św. Anastazji panny i Leandra bisk. wyzn. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 53; zach. o godz. 5 min. 33.

W poniedziałek 16 (28) lutego, — św. Romana opata.— Słońce wsch. o godz. 6 min. 51; zach. o godz. 5 min. 35.

Stan pogody.

Dziś z rana zimna — 7.°3 R.

Wczoraj.	o g. 7 z rana.	o g. 1 po poł.
Barometr w milimetrach	737.5	739.5
Termometr Reaumura	+ 1.°0	— 3.°0
Stan nieba	pochmurny.	na p. pogodny.

Największe ciepło + 3,°6 R. Największe zimno — 2.°2 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś,* w sobotę, opera tragiczna w 6-ch aktach, **Norma,** przez artystów włoskich; abonament zawieszony.—Osoby: Sever, prokonsul rzymski w Galji—p. *Carrion;* Orovez, arcykapłan Druidów— p. *De la Torre;* Norma, jego córka, arcykapłanka — pani Carlotta *Marchisio;* Adalgisa, kapłanka w świątyni Irminsula—pani Barbara *Marchisio;* Klotylda, poufała Normy— panna *Rybicka;* Flavio, przyjaciel Severa — p. *Cieślewski.* — *Jutro,* w niedzielę, opera komiczna **Dziesięć cór na wydaniu** (występ p. Zamojskiego); balet **Robert i Bertrand dwaj złodzieje.** — *Wczoraj,* w piątek, dawano dramat **Mauprat,** było osób 601.

TEATR ROZMAITOŚCI.—*Dziś,* w sobotę, komedja w 4-ch aktach, **Helena de la Seigliere.**— Osoby: Margrabia de la Seiglière—p. *Żółkowski;* Helena jego córka — pani *Palińska;* Baronowa de Vaubert — pani *Niewiarowska;* Raul, syn baronowej—p. *Piasecki;* Detournelle adwokat—p. *Królikowski;* Bernard—p. *Swieszewski;* Stefan, kamerdyner margrabiego— p. *Dąbrowski.*—*Jutro,* w niedzielę, komedje **Partja pikiety, Raj Miltona, Zrzędność i przekora.**

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Jutro,* w niedzielę, **Koncert orkiestry warszawskiej** pod dyrekcją pp. Lewandowskiego i Kuhne.—Program: I. Marsz na złote wesele dla ś. p. Elsnera, Dobrzyńskiego; „Bürgersin", walc Straussa; Frühlingserwachen, Bacha; Fleur de salon, polka Lewandowskiego. — II. Uwertura z op. „Cyganka", Balfiego; Taniec z cieniem z op. „Dinorah", Meyerbeera; Potpourri z op. „Marta", Flotowa; Mazur z baletu „Flick i Flock", Lewandowskiego.— III. „Chansonette Parisienne", kadrylle Lewandowskiego; Träumerein, na kwartet smyczkowy, Schumana; Uwertura koncertowa, Heinsdorfa; Galop, Fausta.—Początek o godzinie 4 ½.—Cena wejścia kop. 20.

GABINET ZOOLOGICZNY (w pałacu Kazimierowskim).—*Otwarty* **w Niedziele i Czwartki.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH (w pałacu Kazimierowskim), w pawilonie na lewo, we **Czwartki i Niedziele** bezpłatnie, od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie,* od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

TEATR MAGICZNY (przy ulicy Miodowej w domu Lessera N. 490/1).—*Dziś i codziennie* z wyjątkiem piątków, **Wielki wieczór fantastyczno-wschodni** w nowym zupełnie rodzaju, dany przez profesora *Levieux Galeuchet,* czyli czarnoksiężnika Wschodu. Fizyka, magja, czarnoksięstwo, magnetyzm. — Początek o godzinie 7-ej. — **Ceny zniżone:** za miejsca numerowane—60 kop., za pierwsze miejsce—40 kop., za drugie—20 kop. — NB. *Co niedziela* przedstawienie **dla dzieci** o godzinie 2-ej, po cenie połowicznej.

ALKAZAR (przy ulicy Królewskiej). — *Dziś i codziennie,* **przedstawienia izraelskiej trupy dramatycznej, w języku niemieckim.** — Początek o godzinie 7 ½ wieczorem.

W SALONACH PRADO (za rogatkami Wolskiemi). — *W niedzielę, wtorek i sobotę,* **Koncert orkiestry węgierskiej** towarzystwa narodowej muzyki z Komorna, pod dyrekcją M. Plaskesa.—Codzień nowy program.—Początek o godzinie 5-ej po południu. — Bilet wejścia po kop. 20. — *W niedziele i każde święto,* **Wieczory tańcujące.** — Mężczyzni płacą po kop. 30;— damy w towarzystwie mężczyzn bezpłatnie.— *Dziś, w sobotę,* **Maskarada,**— damy mogą być w masce lub bez maski, w towarzystwie mężczyzn bezpłatnie;—bilet wejścia kop. 75 i na ubogich kop. 5.—Omnibusy z placu Krasińskiego kursują na miejsce po kop. 15 od osoby. — Kontramarkarnia obok sali oranżeryjnej.

* Przyjechał do Warszawy: fligel-adjutant pułkownik baron *Kłot,* z Włocławska;— wyjechali: jenerał-major *Kordaszewski,* do Łodzi; tajny radca senator *Deljanow,* do Petersburga.

* Dnia 13 (25) b. m. i roku, chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 78, wyzdrowiało 73, umarło 15, pozostało 2178 (mężczyzn 1105, kobiet 1073) z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 206, kobiet 193.

* Dnia 12 (24) bież. mies. i roku, urodziło się: *chrześcjan:* płci męzkiej 7, płci żeńskiej 6; *starozakonnych:* płci męzkiej 3, płci żeńskiej 3, razem 19; —zawarło śluby małżeńskie: par: *chrześcjan* 9; *starozakonnych* 3; — umarło: *chrześcjan:* płci męzkiej 8, płci żeńskiej 7; *starozakonnych:* płci mezkiej 4. płci żeńskiej 4, razem 23.

Ceny Targowe.

dnia 13 (25) Lutego 1870 roku.

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert rsr.	Czetwert kop.	Korzec od (ruble sr.)	Korzec od (kopiejki)	do (ruble sr.)	do (kopiejki)
Pszenica	10	8	5	40	6	30
Żyto	6	8	3	52½	3	89
Jęczmień	4	80	2	84	3	—
Owies	3	72	2	17½	2	32½
Groch polny	5	76	3	45	3	60
Kartofle	1	68	1	—	1	5

Pud siana od kop. 30 — 35. Pud słomy od kop. 20—25.

Dowozy: Pszenicy 114; Żyta 160; Jęczmienia 171; Owsa 286 czetwerti.

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt

Petersburg, d. 13 (25) Lutego 1870 r.

	za rsr.
Weksle na Londyn 3 mies.	29⅛ 1/16
„ Hamburg „	26¼
„ Amsterdam „	144½
„ Paryż	306
„ Berlin 15 dni za 100 Rs.	—
5-ta Pożyczka Stieglitza	87¾
6-ta „ „	
7-ma „ Rothschilda	
1-sza „ Premjowa z r. 1864.	156⅛
2-ga „ „ z r. 1866.	157
5% Bilety Bankowe	89
Akcje W-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs.	152
Obligacje „ „ „ „	
Akcje Drogi Żelaz. Warszawsko-Terespolskiej	115
„ „ „ „ Wiedeńskiej	70
5% Listy Zastawne Ruskie	108½
Imperjały.	671
Dyskonto.	6%
Bilety bank. 3 em.	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 14 (26) Lutego 1870 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski kurant za 100 tal.	—	—	—	—
PAPIERY (bez wartości kuponów				
Obligi Skarbu za rs. 100	—	—	88	50
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. l. A. po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kupon.	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100	94	47	94	13
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)	93	80	93	55
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego.	100	67	100	17
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	76	96	76	66
Dowody Kom. Centr. Likw. za rs. 100	—	—	—	
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100			—	—
6 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros z r. 1860 za rs. 100	90		—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100	100	67	100	33
„ Sierpniowe za rs. 100	—		100	67
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100	157	—	155	—
„ „ „ z 1866 rs. 100	158			
5% Listy Zastaw. Rosji	108	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	—	—	—	—
Obligacje Głów. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2,000 za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	70	50		
Obligacje Drogi Żel. War.-Wied. po fr. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Bydgoskiej za rs. 100	73	—	72	
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100		—		
Akcje Drogi Żel. War.-Terespolskiej za rs. 100	—		—	—
Obligacje Kolei Żel. War.-Terespolskiej.	—		—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—			

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Berlin	100 Tal.	2 m.	120	45	120	30
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	8	24	—	—
Paryż.	300 Frank.	2 m.	98	10	98	2½
Wiedeń	150 Zł. W A.	2 m.	98	70		—
Petersburg	100 Rsr.	3 m.	98	50	98	25
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—		—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. — k. 70.
* „ „ „ od Listów Likwidacyjn. rs.— k. 94⁴/₉.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE. — ОФФИЦІЯЛЬНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ.

N. D. 842. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 17 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Кандидата университета Лебедева о выдачѣ ему 10-лѣтней привилегіи на приборъ для туменія пожаровъ посредствомъ паровозовъ.

3—3 21 Января 1870 года.

N. D. 843. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 17 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Самарскаго колониста Эйферта о выдачѣ иностранцу Витвелю 10-лѣтней привилегіи на аппаратъ для сочрѣванія воздуха для доменныхъ печей и другихъ цѣлей.

3—3 21 Января 1870 года.

N. D. 844. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Свода Зак. Т. XI) объявляетъ, что 17 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Инженеръ-Технолога Каупе о выдачѣ иностранкѣ Супли 10-лѣтней привилегіи на усовершенствованныя иглы для швейныхъ машинъ.

3—3 21 Января 1870 года.

N. D. 846. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 19 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе отставнаго Штабсъ-Ротмистра Сергѣя Кирѣевскаго о выдачѣ ему 5-лѣтней привилегіи на аппаратъ для насыщенія воздуха газомъ, маслами, жидкостями или эфиромъ.

3—3 21 Января 1870 года

N. D. 1123. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Свода Зак. Т. XI) объявляетъ, что 27 Декабря 1869 г. поступило въ оный прошеніе Полковника И. В. Лихачева и французскаго подданнаго Ж. Ж. Тисса о выдачѣ имъ 10-лѣтней привилегіи на изобрѣтенный Тиссомъ способъ извлеченіе и очищеніе углекислоты, добываемой изъ известняковъ.

1—3 31 Января 1870 года.

N. D. 1127. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 15 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Губернскаго Секретаря Одинцова о выдачѣ ему 5-лѣтней привилегіи на способъ выдѣлки кричнаго и пудлинговаго желѣза изъ чугуна съ примѣсью рудныхъ высѣвокъ.

1—3 31 Января 1870 года.

OTWARCIE SPADKÓW. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 1334. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Z powodu nastąpionych śmierci: 1. W dniu 14 (26) Września 1869 r. Marjanny z Saładów 1-o voto Gajkowskiej 2-o Góralskiej, współwierzycielki sumy rs. 2,100 na domu N. 2846a w Warszawie, w dziale IV wykazu przez zastrzeżenie z aktu N. 21 ubezpieczonej. 2. W dniu 21 Września (3 Października) 1869 r. Emilji z Wodzińskich Zakrzewskiej, współwierzycielki sumy rsr. 7,500, w dziale IV wykazu pod Nr. 11 na dobrach Poddębice z okręgu Zgierskiego zabezpieczonej. 3. W dniu 4 Czerwca 1866 r. Szymona Lewandowskiego, właściciela domu N. 2348 w Warszawie. 4. W dniu 8 (20) Czerwca 1869 r. Brajndli z Tanmanów Blass, współwłaścicielki domu Nr. 948/957 w Warszawie, współwierzycielki ostrzeżenia dla skutków toczącego się procesu, w dziale III pod Nr, 10, a w dziale IV pod Nr. 48 wykazu dóbr Bądków z okręgu Czerskiego, oraz współwierzycielki wpisów zajęcia w trzechletnie wydzierżawienie dochodów na domu Nr. 385 Praga, przez zastrzeżenie z wniosku Nr. 44. na domu Nr. 386 Praga, przez zastrzeżenie z wniosku Nr. 37, a na domu Nr. 405 Praga pod Nr. 12, w dziale III wykazu poczynionych. 5. W dniu 29 Listopada 1867 roku Icyka Blass, wierzyciela ostrzeżenia dla skutków wytoczonego procesu, na domu Nr. 385 Praga, przez zastrzeżenie z wniosku Nr. 36 w dziale IV wykazu zapisanego. 6. W dniu 4 Stycznia 1870 r. Józefa Brudnickiego wierzyciela sum: rsr. 450 pod Nr. 5 i rs. 600 pod Nr. 6 w zlewkach działu IV wykazu na domu Nr. 2150/51 w Warszawie ubezpieczonych. 7. W dniu 29 Listopada (11 Grudnia) 1869 r. Romualdy z Gąsiewskich Gosiewskiej, wierzycielki sum: rsr. 2,655 na dobrach Prace-Duże część lit. A. B D. z okręgu Czerskiego, pod Nr. 17, rsr. 1,650 na dobrach Strachomin z okręgu Stanisławowskiego pod Nr. 12, rs. 3,750 na domu Nr. 401 Praga pod Nr. 16 i rs. 4,500 na domu № 2814 w Warszawie pod Nr. 1. w dziale IV wykazu ubezpieczonych. 8. W dniu 29 Listopada 1867 r. Icyka Blass, współwierzyciela rsr. 1,500 na dobrach Dembe-Wielkie z okręgu Stanisławowskiego w dziale IV pod № 17 ubezpieczonej. 9 W dniu 31 Stycznia (12 Lutego) 1870 r Wiktorji Konarskiej, wierzycielki sumy rsr. 2,097 kop. 39 na domu Nr. 1292 w Warszawie w zlewkach Nr. 11 ad b. w dziale IV wykazu zabezpieczonej. 10. W dniu 30 Stacznia (11 Lutego) 1870 r. Kazimierza Łagiewnickiego, wierzyciela sum: a) rsr. 1,500 w zlewkach Nr. 3, rsr. 6,660, rsr. 3,400 i rs. 2,100 w zlewkach Nr. 4, rs. 12,300 pod Nr. 15 i rs. 2,400 pod N. 16, na dobrach Kociszew część lit. A. B. C. z okręgu Czerskiego, do których przywiązanym jest rygor w dziale III pod Nr. 7 zapisany; b) rs. 8,000 w zlewkach Nr. 7 na dobrach Zalesie-Machnackie z okręgu Czerskiego; c) rs 6,000 na domu Nr. 247a w Warszawie, przez zastrzeżenie z aktu Nr. 59; d) rsr. 6,000 na domu Nr. 324 w Warszawie pod Nr. 5, do której przywiązanym jest rygor w dziale III pod N. 3 zapisany; e) rsr. 8,000 pod Nr. 10 wraz z przywiązanym do niej rygorem w dziale III pod Nr. 7 zapisanym i rsr. 7,500 pod Nr. 11 na domu Nr. 1260c w Warszawie; f) rsr. 3,400 na domu Nr. 1339 w Warszawie pod Nr. 16; g) rs. 2,582 k. 26, na domu Nr. 1524 w Warszawie, w zlewkach Nr. 10; h) rsr. 1,800 na domu Nr. 1574c w zlewkach Nr. 13; i) rs. 2,325 w zlewkach N. 8 i rs. 1500 przez zastrzeżenie z aktu Nr. 45, na domu Nr. 1651/2 w Warszawie, do których przywiązane są rygory w dziale III pod Nr. 6 i 7; k) i rs. 7,500, pod Nr. 5 na domu Nr. 1582k w Warszawie, w dziale IV wykazu zabezpienych; toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia których, to jest wymienionych ad 1, 2, 3, 4 et 5, termin na dzień 16 (28) Maja 1870 r., wymienionych zaś ad 6, 7, 8, 9 et 10 na dzień 18 (30) Sierpnia 1870 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczonym został.

Franciszek Kulikowski.

N. D. 1335. Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach.

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Placyda Franciszka Wierusza Kowalskiego, właściciela dóbr ziemskich Falatycz, Pratulina, Mutwicy Czeberąk; i 2. Wiktorji Konarskiej właścicielki sumy rs. 7,662 kop. 2 na dobrach Wnętrzne zabezpieczonej. Otworzyły się spadki, wzywa więc wszystkich interesantów, aby się z prawami swemi w dniu 12 (24) Sierpnia 1870 roku, jako terminie do regulacji oznaczonym przedemną Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach pod prekluzją stawili się.

Siedlce dnia 6 (18) Lutego 1870 roku.

Przyłuski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. *1302. Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w d. 11 (23) Marca roku bież o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistatu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż do rozbioru 2-ch domków i zabudowań pod Nr *25A* i *25B* przy cmentarzu Katolickim w Powązkach położonych, z obowiązkiem pobudowania parkanów murowanych na przestrzeniach po rozebraniu powyższych domów pozostałych, od sumy szacunkowej na rs. 424 kop. 93¼ obliczonej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiebierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą zadeklarowaną przez siebie sumę.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże połowę wartości reszty materjałów pochodzących z rozebrać się mających zabudowań to jest rs. 212, na vadium w ilości rsr. 43 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki, oszacowanie i wykaz kosztów dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się rozebrać dwa domki i zabudowania pod Nr. *25A* i *25B* przy cmentarzu Katolickim w Powązkach położone z obowiązkiem pobudowania parkanów murowanych na przestrzeniach po rozebranych domach pozostałych, ofiarując za resztę pozostałego materjału rs. NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy połowy wartości pozostałego materjału w ilości rs. 212, vadium w ilości rs. 43 i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisałem dnia N. N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Warszawa d. 10 (22) Lutego 1870 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

N. D. 1358. *Инспекторъ Варшавской III-ей мужской классической гимназіи.*

Симъ объявляетъ, что 24 Февраля (8 Марта) въ 10 часовъ утра въ канцеляріи варшавской 3-ей мужской класической гимназіи, въ домѣ № 408/9 при Краковскомъ-Предмѣстѣ, будетъ производенъ публичный торгъ на продажу испорченныхъ отъ домовременнаго употребленія вещей школьной, утвари и учебныхъ пособій.

*

Inspektor gimnazjum III-go męzkiego klasycznego w Warszawie.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 24 Lutego (8 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana, w gmachu tegoż gimnazjum przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № (3) 488/9, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zużytych przedmiotów szkolnych, sprzętów i pomocy naukowych.

г. Варшава, 13 (25) Февраля 1870 г.

Фифегеръ.

N. D. 1363.

W dniu 16 (28) Lutego 1870 r. o godzinie 10 z rana na Grzybowie, a o godzinie 12 w połndnie za Żelazną-Bramą, i w dniu 23 Lutego (7 Marca) t. r. o godzinie 10 z rana na Grzybowie w Warszawie, jako placach głównych targowych, zaś w dniu 20 Lutego (4 Marca) t. r. o godz. 12 w południe w Pradze przy Warszawie na placu głównym targowym prawnie zajete ruchomości przez publiczną licytację sprzedanemi będą, a mianowicie: meble różne machoniowe orzechowe, jesionowe i sosnowe, lustra garderoba różna damska i męzka, parasol, kołdry, miedź różna kuchenna, naczynia różne kuchenne mosiężne i t. p.

Jan *Orłowski*, Komornik.

N. D. 1362 Prawnie zajęte ruchomości w egzekucji sądowej w dniu 16 (28) Lutego r. b. o godzinie 10 rano na targu przy trzech Krzyżach: meble machoniowe i jesionowe, zegar, samowar, książki hebrajskie garderoba, bielizna i t. p. i o godzinie 1 z południa za Żelazną Bramą: meble machoniowe i orzechowe, waliza, portrety, samowar, zegar, żerandole i t. p., oraz w dniu 20 Lutego (4 Marca) r. b o godzinie 1 z południa na targu Sewerynów zwanym meble machoniowe i jesionowe, dywan, zegarek, łańcuszek i sygnety złote, łyżki srebrne, garderoba mężka i t. p. przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

S. *Nawrocki*, Komornik p. S. A.

N. D. 1359. W d. 16 (28) b. m. o godz. 10 rano, na Grzybowie, i w dniu 17 Lutego (1 Marca) r b. o godz 10 tamże, w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble palisandrowe machoniowe, orzechowe, lustra, lampy, obrazy olejne i t. p. przez publiczną licytację sprzedane będą.

Czamański, Komórnik.

N. D. 1377. Prawnie zajęte meble machoniowe, jesionowe, sosnowe, towary różne łokciowe i t. p. w dniu 16 (28) Lutego r. b. o godzinie 10 i 11 rano na targu za Żelazną-Bramą w Warszawie przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

A. *Nowicki*, Komornik.

N. D. 1857. Prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej meble machoniowe, jesionowe, obrazy, fortepian, kareta, powóz i t p. przedmiota, w d. 16 (28) Lutego r. b o godzinie 10 z rana w domu pod Nr. 2866 przy ulicy Tamka, zaś w dniu 20 Lutego (4 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana na targu przed Kościołem S go Aleksandra w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Walenty *Supryniewicz*, K. p. S A. K. P.

N. D. 972. W dniu 24 Lutego (8 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej kolczyki brylantowe w złoto oprawne w rynku Starego miasta w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane będą, zaś przed tym terminem w dniu 2 (14), 10 (22) i 16 (28) Lutego r. b. w Kancelarji podpisanego Komornika w domu pod Nr. 1774 przy ulicy S-to Jerskiej w Warszawie dla obejrzenia takowych na widok rubliczuy wystawione zostaną.

Walenty Supryniewicz, Kom. przy S. A. K. P.

N. D. 1371. Podaję do powszechnej wiadomości, że zajęte w drodze egzekucji sądowej dochody nieruchomości Nr. 3000*c*. w Warszawie przy ulicy Fabrycznej położonej, wydzierżawione zostaną przez publiczną licytację na lat 2, poczynając od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1870 r. do tegoż dnia i miesiąca 1872 r.

Termin do odbycia tej licytacji oznaczonym został na dzień 27 Lutego (11 Marca) 1870 r. godzinę 10 rano na gruncie rzeczonej nieruchomości przed podpisanym Komornikiem.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 800 za całe lat dwa lub takiej, jaką pierwszy z licytantów poda. Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 609 utrzymywanej. Nadto w dniu 20 Lutego (4 Marca) r. b. o godzininie 11 rano na targu pod trzema Krzyżami w Warszawie meble mahoniowe, jesionowe, lustra, zegar, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Warszawa d. 13 (25) Lutego 1870 r.

Popławski, Komornik.

OGŁOSZENIA PRYWATNE. ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

W Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.

—DODATEK.

Dalszy ciąg obwieszczeń w Dodatku.